Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 256 Łódź czwartek 15 września 1938 r.

Decydujące spotkanie w sprawie Czechosłowacji.

Pierwszy lot 70-letniego premiera

Chamberlain o g. 16 przybędzie do Berchtesgaden

PRAGA, 15. 9. — Słowackie stronnictwo narodowe postanowiło zwołać prezydium stronnictwa na dzień 28 września do miejscowości Zilina. Zebranie to będzie poświęcone ostatniemu projektowi rządowemu w sprawie narodowościowej.

PANICZNE NASTROJE.

BRATISLAWA, 15. 9. — Zarządzenie władz, wzywające ludność do uzupełnienia zapasów żywności, wywołało na terenie Słowacji nastroje paniczne. Nastroje te potęguje jeszcze działalność spekulantów walutowych, którzy masowo wywożą pieniądze zagranicę. W tych dniach policja wpadła na trop wielkiej afery walutowej w Koszycach a ostatnio ujęła w Bratislawie dwie szajki przemytników walutowych w chwili, gdy usiłowały przemycić przez granicę w samochodach znaczne kwoty pieniężne. W jednym wypadku chodzi o sumę pół miliona, w drugim zaś o 400.000 kc. Sprawcami są znani obywatele Bratislawy z tytułami akademickimi.

PLEBISCYT DLA WSZYSTKICH.

RZYM, 15. 9. — W artykule przypisywanym Mussoliniemu „Popolo d'Italia" wzywa lorda Runcimana, aby 1) spowodował u prezydenta Benesza, by tenże zaofiarował plebiscyt nie tylko Niemcom sudeckim, lecz także wszystkim mniejszościom etnicznym w Czechosłowacji, które tego zapragną, 2) by zakomunikował prezydentowi republiki czechosłowackiej, iż Anglia zastanowi się dwa razy, zanim przystąpi do wojny w obronie państwa, które jest fikcją. Dziennik stwierdza w końcu, iż Włochy mogłyby prowadzić politykę przyjaźni z Czechami, natomiast niemożliwym jest dla nich prowadzenie polityki z Czechosłowacją.

W DRODZE DO BERCHTESGADEN.

LONDYN, 15. 9. — Inicjatywa premiera Chamberlaina wyjazdu do kanclerza Hitlera znalazła entuzjastyczne poparcie całej prasy angielskiej. Krok Chamberlaina spotkać się miał nie tylko z jednomyślnym gorącym poparciem całego gabinetu, ale również przywódców Labour Party, których premier poinformował wczoraj po południu. Dzienniki ujawniają interesujący szczegół, że Chamberlain nigdy przed tym podróży powietrznej nie odbywał i że będzie to **jego pierwszy lot w życiu.** Prasa nazywa ten lot najbardziej historycznym i dramatycznym i pisze, że w siedemdziesiątym roku życia Chamberlain decyduje się na swój pierwszy lot, aby zabezpieczyć Europie pokój.

A POTEM POCIĄGIEM...

W Monachium, dokąd premier przybędzie około g. 1 w południe, oczekiwać go będą minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop, i ambasador brytyjski, Henderson. Z Monachium premier nie będzie, prawdopodobnie, odbywał dalszej drogi do Berchtesgaden samolotem, gdyż w górach nie ma normalnych lotnisk, lecz pojedzie specjalnym pociągiem kanclerza Hitlera. Możliwe jednak, że z Monachium premier brytyjski poleci prywatnym samolotem kanclerza do położonego o 25 km od Berchtesgaden — Einring, gdzie znajduje się prywatne lotnisko kanclerza, a stamtąd samochodem odjedzie do Berchtesgaden.

ZAREZERWOWANE APARTAMENTY KRÓLEWSKIE.

Przybycie Chameberlaina do Berchtesgaden spodziewane jest około 4-ej po południu. Rozmowa z kanclerzem rozpocznie się przy herbacie, która podana będzie na słynnym tarasie Berghofu. Przypuszczalnie rozmowa toczyć się będzie do późnego wieczora i Chamberlain z otoczeniem spożyje kolację u kanclerza. Premier brytyjski przenocuje w Berchtesgaden w Grand Hotelu, gdzie zamówiono dla niego pokoje. Do dyspozycji jego oddane będą t. zw. apartamenty królewskie, t. zn. pokoje, w których zazwyczaj mieszka, przybywając do Berchtesgaden, małżonka b. cesarza Wilhelma 2-go Herminia. Od przebiegu rozmów zależeć będzie, czy Chamberlain odjedzie w piątek, czy też później. Gdyby premier brytyjski powrócił do Londynu w piątek, to w sobotę odbyło by się posiedzenie gabinetu, na którym premier złożyłby swym kolegom sprawozdanie z przebiegu wizyty.

ZASTRZEŻENIA CHAMBERLAINA.

Interesująca jest opinia „Times", który przewiduje, że wynik rozmów Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem nie będzie kompletnym rozwiązaniem zagadnienia, lecz raczej wznowieniem przerwanych rokowań. Jednakże Chamberlain nie podejmowałby swej podróży, gdyby nie widział co najmniej pewnych widoków porozumienia. W zasadzie impas rokowań w Pradze nie jest — zdaniem „Times" — ostateczny Myśl spotkania z kanclerzem Hitlerem według ‚Times", rzucona być miała przez premiera Daladier, który we wtorek wieczorem w rozmowie telefonicznej z Chamberlainem zasugerować miał taki krok, proponując jakoby

aby obaj polecieli do kanclerza.

Chamberlain wyrazić miał pewne zastrzeżenia co do udziału Daladier, wysuwając argument, że prawdopodobnie kanclerz postawiłby za warunek udział w rozmowie Mussoliniego. W końcu „Times" podkreśla, że Chamberlain udaje się do kanclerza z pełną aprobatą Francji.

FALA ARESZTOWAŃ.

BERLIN, 15.9. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger, iż na całym obszarze sudeckim rozpoczęła się fala aresztowań funkcjonariuszy partii niemiecko-sudeckiej. Aresztowania te dokonywane były nie tylko przez żandarmerię, ale i przy współudziale uzbrojonej policji pomocniczej. Duża liczba Niemców sudeckich przebrana została siłą w mundury wojskowe i przewieziona do obszaru czeskiego.

CHAMBERLAIN ODLECIAŁ.

LONDYN, 15. 9. — W domu premiera Chamberlaina przy Downing - Street w Londynie panował od samego rana gorączkowy ruch w związku z zamierzonym wyjazdem premiera do Niemiec.

Downing - Street i ulice, którymi miał przejeżdżać samochód premiera, obstawione zostały posterunkami policji, celem przeszkodzenia demonstracjom zapowiadanym przez żywioły komunistyczne.

Na krótko przed godziną 8 rano na lotnisku zjawili się przedstawiciele ambasady niemieckiej oraz min. Halifax, którzy oczekiwali na przyjazd premiera.

O godz. 8.20 na lotnisko w Helton przybył premier Chamberlain w towarzystwie sir Horace Wilsona, Wiliama Stranga oraz osobistego sekretarza, Coogana. żegnając się z obecnymi, już ze stopni samolotu, premier powiedział, co następuje: „Jadę do kanclerza Niemiec, ponieważ uważam, że obecne położenie wymaga rozmowy między nim a mną. Polityką moją jest — zapewnić pokój i wpłynąć na pomyślne załatwienie sprawy. Spodziewam się, że nie wrócę bez powodzenia".

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 15.9. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 53950 103779
5.000 zł — 85161
2.000 zł — 75883 83885 84218 95114 109708 117417 142337 150855.
1000 zł — 3119 5472 10143 10572 17089 22180 31492 33478 37585 41377 49026 49034 53979 55482 61787 68821 73254 76290 81283 83495 87453 94471 104754 104930 110957 111777 115326 115943 128320 144444 146497 147735.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 25.42, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 14.26 i liry włoskie po 19.50.

Czynniki rządowe chcą umożliwić poważnym stronnictwom

wejście do Sejmu

Kto nie wróci do parlamentu?

WARSZAWA, 15. 9. — Pierwszy dzień po rozwiązaniu Izb Ustawodawczych stał już całkowicie pod wpływem rozpisania wyborów do nowego parlamentu.

Od wczesnych godzin rannych we wszystkich stronnictwach i ugrupowaniach rozpoczęły się rozmowy i konferencje czołowych działaczy. Nie chcąc podejmować decyzyj w tak ważnych momentach dorywczo i w ciasnych gronach prezydiów, prawie wszystkie stronnictwa zwołały już na najbliższe dni swoje władze czołowe. Jednak już obecnie napomyka się, że zajmą się one raczej ustaleniem terminu zwołania szerszych ciał w swojej hierarchii organizacyjnej i te dopiero powezmą decyzje ustosunkowania się do wyborów.

WARSZAWA, 15. 9. — Wszystkim też jest dziś dokładnie wiadomo, kto dnia 13 września rb. stracił mandaty poselskie i senatorskie oraz przed kim drzwi parlamentu polskiego zostały zatrzaśnięte.

Jest to grupa tzw. pułkowników, która przez wiele lat pomajowych rządziła niemal niepodzielnie krajem, która nadała Polsce konstytucję kwietniową, uchwaliła obowiązującą obecnie ordynację wyborczą i w której rękach znajdował się rozwiązany parlament.

Ogrom władzy minionej. Wodzem grupy był płk. Walery Sławek, a obok niego w karnym ordynku maszerowali bracia Janusz i Wacław Jędrzejewicze, prof. b. premier Kazimierz Świtalski, b. minister Floyar - Rajchman, b. minister Ignacy Matuszewski, b. premier Leon Kozłowski itd.

W r. 1935 ujawniły się rysy i nastąpiły pierwsze rozdźwięki w grupie pułkowników. Pułkownicy Beck, Koc, Miedziński opuścili dawnych towarzyszy i zajęli nowe pozycje polityczne.

Zaczęły się pogłębiać konflikty osobiste i ideowe w obozie rządowym, grupa pułkowników stanowiła w Sejmie i w Senacie

opozycję wyraźną i zdeterminowaną,

przy czym działalność ta cieszyła się poparciem różnych ludzi w administracji, którzy z czasów dawnej ery pułkownikowskiej na wpływowych stanowiskach zdołali się utrzymać.

Grupa pułkowników pozostawała w konflikcie na dwa fronty w obozie rządowym, walczyła z polityką Zamku i z polityką Ozonu, a równocześnie nie rozporządzano żadnym oparciem w społeczeństwie.

Już na wiosnę rb. mówiono o możliwości rozwiązania Sejmu i Senatu, już kwietniowa mowa wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszona w Katowicach, wypisała pierwsze „Mane, Tekel, Fares" na murach rozwiązanego parlamentu. Los Izb ustawodawczych

został ostatecznie przesądzony,

gdy dnia 26 czerwca rb. płk Walery Sławek ujął w ręce laskę marszałkowską Sejmu.

Moment zaskoczenia opinii publicznej tkwi zatem nie w samym fakcie rozwiązania parlamentu, ale w terminie, jaki na wykonanie tej decyzji wybrano.

Moment zaskoczenia był powszechny. Zarządzenie P. Prezydenta było całkowitą niespodzianką przede wszystkim dla grupy pułkowników i dla większości parlamentarzystów. Wielu posłów i senatorów, którzy stracili mandaty, znajduje się obecnie poza granicami kraju (m. in. wycieczka b. posłów bawi w Bułgarii) i tam na obczyźnie doszła ich wieść o tym, że stracili mandaty i przestali być członkami parlamentu.

Powrót ich z zagranicy będzie przyśpieszony i żałosny.

Jedyną partią polityczną, która zgłosiła się natychmiast po sejmowy spadek po grupie pułkowników, jest Ozon. Najwidoczniej władze tego stronnictwa były poinformowane o decyzji rozwiązania parlamentu i o natychmiastowym rozpisaniu nowych wyborów.

Odezwa OZN rozpoczęła też kampanię wyborczą.

KTO MOŻE WEJŚĆ DO SEJMU?

WARSZAWA, 15.9. — Jedna z czołowych osobistości w rządzie oświadczyła przedstawicielom prasy:

— Stwierdzam, że istnieje po stronie czynników rządzących dobra wola umożliwienia poważnym grupom politycznym wejścia do parlamentu, w szczególności odnosi się to do Stronictwa Ludowego oraz do ugrupowań narodowych i do Polskiej Partii Socjalistycznej.

HASŁA WYBORCZE:

a) zmiana ordynacji wyborczej;
b) umocnienie samorządu, którego znaczenie i doniosłość ujawniły się w całej pełni;
c) scementowanie aktywnych i dynamicznych grup politycznych Polski (grup zamierających i skostniałych nie należy ożywiać jakimś sztucznym zastrzykiem;
d) osłabienie mafii i efemeryd politycznych. Mówię o osłabieniu — najlepiej byłoby, gdyby udało się wyprzeć je w ogóle z życia politycznego;
e) przeciwstawienie się wszelkim elementom destrukcyjnym i antypaństwowym, przede wszystkim komunistycznym;
f) wydobycie na powierzchnię życia grupy ludzi młodszych, tkwiących już wychowaniem w okresie niepodległości.

Okropna śmierć motocyklisty.

Tragiczne skutki wariackiej jazdy.

GDYNIA, 15. 9. — Na szosie w Rumii pod Gdynią około godz. 12 w nocy wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy, którego ofiarą padły 2 osoby. Przyczyną katastrofy była „kawalerska" jazda z szybkością 100 kilometrów na godzinę i to bez światła na oślizgłej od deszczu asfaltowej szosie.

Motocykliści, pędząc na pełnym gazie, wpadli na stojący po prawej stronie szosy wielki wóz, naładowany deskami. Siła uderzenia była tak wielka, że kierowca padł trupem na miejscu, doznawszy prawdopodobnie złamania podstawy czaszki, zaś pasażer, siedzący na tylnym siodełku, niejaki Benon Wysowski, lat 25, padł nieprzytomny.

Świadkowie wypadku powiadomili pogotowie ratunkowe w Gdyni, które pośpieszyło niezwłocznie z pomocą. Przewieziono żyjącego jeszcze Wysowskiego do ambulatorium pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki i umieścił Wysowskiego w szpitalu w stanie beznadziejnym.

Przy zmarłym kierowcy znaleziono motocyklową kartę rejestracyjną na nazwisko Franciszka Klawikowskiego, zamieszkałego w Obłożu — Kolonii pod Gdynią. Był to młody silnie zbudowany mężczyzna w wieku około 22 lat.

Wskutek uderzenia przednie koło motocykla wbiło się po prostu w tylną ścianę wozu. Klawikowski zawisł jedną nogą na siodełku motocykla, a całym ciałem leżał na szosie. Nie dawał oczywiście żadnych znaków życia. W tej pozycji pozostawiono go aż do czasu przybycia komisji śledczej.

Z zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta



Dwa balony polskie, biorące udział w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta, „Warszawa 2" i „LOPP.", lądowały już na terenie Bułgarii w odległości około 1.600 km od miejsca startu. Balon „LOPP." wylądował w miejscowości Trojana. Na zdjęciu —balon „LOPP" w momencie startu do lotu w Liege. W gondoli od lewej: inż. Janik i kpt. Janusz.

Statek szkolny „Dar Pomorza"

wypłynął w 7-mio miesięczną podróż ćwiczebną.

GDYNIA, 15. 9. — W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych podniósł kotwicę i wypłynął z portu gdyńskiego statek szkolny „Dar Pomorza", który z nowym zastępem uczniów — przyszłych dzielnych wilków morskich — wyruszył w podróż ćwiczebną na siedem miesięcy.

Odjazd „Daru Pomorza" odbył się uroczyście w obecności przedstawicieli rządu, władz administracyjnych i szkolnych, najbliższych rodzin członków załogi oraz licznych gości, których o godz. 9-ej rano przewiózł na pokład statku szkolnego, stojącego przy basenie yachtowym, holownik z przystani Żeglugi Pol. Po nabożeństwie, odprawionym na intencję szczęśliwej podróży, po przemówieniach pożegnalnych nastąpiło czułe pożegnanie z rodzinami, po czym piękny, biały „Dar Pomorza" podniósł kotwicę i ruszył w świat, zabierając na swym pokładzie 70 uczniów i jungów.

Statek ma przed sobą do przebycia ponad 13.270 mil mor., w ciągu 113 dni. Postoje obliczone są na 83 dni. „Dar Pomorza" odwiedzi kolejno następujące porty: Casablanca, Las Palmas, St. Vincent, Barbados Mayaguez (Portorico), Cartagena (Columbia), Kingston (Jamaica), Santiago de Cuba i powrót do Gdyni, gdzie oczekiwany będzie dn. 5 kwietnia 1939 r.

Młodym wilczakom morskim życzymy w tej podróży dobrych wiatrów.

MGLISTO.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 15 września. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 19 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 15 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 749 milimetrów. Pogoda będzie słoneczna i ciepła, należy jednak oczekiwać pogorszenia.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Premier W. Brytanii, Chamberlain, zaproponował kanclerzowi Hitlerowi osobiste spotkanie. Po otrzymaniu zgody Hitlera, premier Chamberlain postanowił dziś udać się samolotem do Berchtesgaden.

(—) W Sudetach — według relacji czeskiej — wybuchło w kilku miejscowościach powstanie przeciwko Czechom. Według relacji Henleinowców, jest to samoobrona przeciwko strzelaniu czeskiej żandarmerii do tłumu. Kilkadziesiąt osób zostało w czasie zajść zabitych. Kilkaset osób odniosło rany. — W akcji brały udział wojskowe samochody pancerne, a Henleinowcy byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne.

(—) Czechosłowacja ogłosiła mobilizację dwóch roczników.

(—) Szef O.Z.N., gen. Skwarczyński, został wczoraj przyjęty na Zamku.

(—) W Zarządzie Miejskim został utworzony referat wyborczy, na czele którego stanął dyrektor Kalinowski. Jego zastępcą został nacz. Wysocki. — Referat przystępuje do podziału miasta na obwody, których ma być około 230. Referat będzie zatrudniał około 230 osób.

(—) Kolegium Magistratu pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego uchwaliło plan zabudowy Placu Dąbrowskiego oraz całego terenu zawartego między ulicami POW, Cegielnianą oraz Narutowicza. Postanowiono powołać do życia sześć punktów lekarskich miejskich dla leczenia niezamożnych mieszkańców od dnia 1 kwietnia 1939 r., a z dniem 1 stycznia 1939 r. dwa biura dzielnicowe opieki społecznej: jedno dla dzielnicy północnej, drugie dla południowej.

(—) „Zempol" realizuje plan elektryfikacji województwa łódzkiego. Linia, dostarczająca prąd do Zduńskiej - Woli, została przedłużona do Sieradza. Na ukończeniu jest linia wysokiego napięcia z Łodzi przez Stryków do Głowna. Rozpoczęto budowę linii przez Brzeziny do Koluszek oraz z Piotrkowa do Regn, dalej z Ozorkowa do Łęczycy i od m. Krzepic do Wielunia.

(—) Wojewoda Józewski zwiedził, w towarzystwie nacz. Wydziału Przemysłowego, inż. Głogowskiego, Zakłady Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie.

(—) P. Julian Woźniak, kierownik Wydz. Org. Poczty Głównej w Łodzi, został odnaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

„Tatusiu, nie zabijaj mnie!"
Ważą się losy mordercy matki i dziecka.

RADOMSKO, 15. 9. — Swego czasu głośna była potworna zbrodnia popełniona przez mieszkańca wsi Wola Jankowska, gm. Brzeźnica, powiatu radomszczańskiego.

Mianowicie pomiędzy Władysławem Urbańskim a Władysławą Sterczewską, mieszkanką wsi Wola Jankowska, zawiązały się bliższe stosunki miłosne, w wyniku których przyszło na świat dziecko. Urbański od tego czasu zaczął unikać kochanki, mimo, że przed tym obiecywał jej małżeństwo.

Sterczewska, nie mogąc doczekać się spełnienia obiecanek, wystąpiła do sądu o alimenta. W drugiej instancji zasądzono na jej rzecz 20 zł miesięcznie tytułem kosztów wychowywania dziecka.

Niezadowolony z wyroku Urbański, aby pozbyć się raz na zawsze kłopotu, postanowił zabić Sterczewską i swoją 2-letnią córeczkę.

W tym celu w kilka dni po sprawie przybył do mieszkania Sterczewskiej, proponując jej spacer i rzekome omówienie ślubu.

Kiedy Sterczewska zamierzała wyjść sama, Urbański kazał jej również zabrać dziecko. Sterczewska, nie podejrzewając podstępu, zabrała córeczkę i wraz z Urbańskim udała się w pole. Urbański, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania, poprowadził swe ofiary w żyto, gdzie miał już przygotowaną siekierę, którą postanowił odebrać życiem kochance i swojej córeczce.

Kiedy nieszczęśliwa kobieta wraz z dzieckiem znalazła się w życie, Urbański dobył siekiery i w oczach dziecka zarąbał dwoma ciosami Sterczewską, która padła trupem na miejscu.

Dziecko widząc to, zawołało „Tatusiu nie zabijaj mnie!

Bezlitosny zbrodniarz, nie zważając na błagania dziecka, trzecim ciosem siekiery pozbawił życia córeczkę, rozbijając jej głowę.

Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa, ukrył swe ofiary w życie, sam zaś wyjechał do Łodzi, gdzie bawił się w najlepsze.

Morderstwo jednak wydało się rychło i potworny morderca został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, Urbański skazany został na bezterminowe więzienie.

Obecnie w najbliższym czasie ponura ta zbrodnia będzie przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

—oOo—

Montaż kolejki mięsnej
obecnie odbywa się w chłodni łódzkiej

ŁÓDŹ, dnia 15 września. — Budowa chłodni ogólnego użytku w Łodzi posunęła się w ostatnich czasach znacznie naprzód.

Główne roboty budowlane, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, zostały wykonane. Wykonane zostało również zaizolowanie ścian, podłóg i stropów komór chłodniczych, a także zakończony został montaż instalacji chłodniczej. Ta ostatnia została przy tym wypróbowana na szczelność.

Obecnie odbywa się montaż kolejki mięsnej, wag pomostowych, dźwigów towarowych, przystępuje się również do zaizolowania, przewodów amoniakalnych i do robót wykończalnych: malowania, terrakotowania podłóg i t.p. Jeżeli nie wynikną jakieś niespodziewane przeszkody, to można mieć nadzieję, że chłodnia będzie uruchomiona jeszcze przed jesienią br.

Jednocześnie Sp. z ogr. odp. „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni", która, jak wiadomo, chłodnię łódzką buduje i w dalszym ciągu będzie ją prowadziła, wykonuje obecnie prace wstępne i załatwia formalności, związane z otwarciem w Łodzi oddziału Spółki. Nowością chłodni łódzkiej będą zainstalowane baseny wodne dla żywych ryb wprost z wagonów kolejowych.

B. starosta piotrkowski wicewojewodą wołyńskim

PIOTRKÓW, 15. 9. — B. starosta piotrkowski, p. Ignacy Strzemiński mianowany został wicewojewodą wołyńskim.

Ślub kobiety z... kobietą.
NIEZWYKŁY WYPADEK W ŁODZI.

ŁÓDŹ, dn. 15 września. — Zupełnie przypadkowo wykrytą została w Łodzi niecodzienna afera, której bohaterką jest Eugenia Steinbartówna, która przez szereg lat uchodziła za mężczyznę i jako taki zawarła nawet związek małżeński z kobietą. Steinbartówna przed kilku miesiącami zgłosiła się do niejakiego Artura Jobsa, zamieszkałego przy Placu Boernera 4, i prosiła o pożyczkę na wyjazd do Kowla, gdzie ma do odebrania sumę kilku tysięcy złotych. Ponieważ Jobsowi przypadkowo niejaka Joanna Ogrodnik przed wyjazdem do Kowla opowiadała, że jest szantażowana przez jakiegoś młodzieńca, Jobs spowodował zatrzymanie Steinbartówny, podającej się za mężczyznę. Po aresztowaniu sprawa się wyjaśniła. Stwierdzono, że Steinbartówna za namową Joanny Ogrodnikówny udawała przez długi czas mężczyznę, ułatwiając w ten sposób swej znajomej zabawy w swym towarzystwie. Następnie Steinbartówna udając nadal mężczyznę zaręczyła się z 22-letnią Wiktorią Stępniewską.

Teraz Steinbartówna, widząc niemożliwość takiego związku dokonała zamachu samobójczego, ale została uratowaną przy czym lekarze pogotowia stwierdzili, że młody mężczyzna, którego uratowali, jest... kobietą. Steinbartówna wyszedłszy ze szpitala przywdziała szaty męskie, sfałszowała swój dowód na nazwisko Eugeniusza Steinbacha, urodzonego w 1909 r. i po jakimś czasie zawarła małżeństwo z Czesławą Zaleśną.

Młodej kobiecie, która chciała mieć dziecko wyjaśniła, że jest chora na gruźlicę, wobec czego należałoby postarać się o innego ojca dla dziecka. Zaleśna, rzekoma Steinbachowa zgodziła się na to i została matką dziewczynki.

Z tą rzekomą żoną Steinbartówna jako Steinbach żyła nadal w zgodzie. Dopiero przypadkowe aresztowanie Steinbartówny pozwoliło na stwierdzenie, że Zaleśna, rzekoma Steinbachowa, jest święcie przekonana, że żyje w legalnym związku małżeńskim z mężczyzną.

Obecnie sprawa jest w toku. Steinbartówna przebywa w areszcie jako obwiniona o szantażowanie Joanny Ogrodnikówny, od której chciała otrzymać kilka tysięcy złotych, wreszcie o sfałszowanie swych dokumentów, co pozwoliło jej na zawarcie fikcyjnego małżeństwa.

Brat prezydenta Benesza i... chór Dana
na M-S „Batory"

GDYNIA, 15. 9. — W dniu 15 bm. odpłynął z Gdyni do New-Yorku motorowiec „Batory". Na pokładzie znajdują się m. in. b. min. przemysłu i handlu H. Floyar Rajchman, Vojta Benesz, brat prezydenta Czechosłowacji, prof. uczelni Madison w Wisconsim-Birkenmajer, prof. U. J. P. — Oskar Halecki, znany polonista i profesor Uniwersytetu Columbia Artur Coleman, prof. Uniwersytetu w New-Yorku oraz popularyzator Polski i jej kultury, Charles Hodges i wreszcie chór Dana, udający się na tournée po U. S. A.

Motylki z napisami
Z. M. P. zarzuca kraj ulotkami.

WARSZAWA, 15.9. — Z Kół Związku Młodej Polski komunikują, że ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o rozpoczęciu przez Zw. Młodej Polski i Służby Młodych kontrakcji przeciwko socjalistycznej propagandzie wśród młodzieży. Jak wiadomo, bowiem PPS organizuje we wrześniu manifestację pod hasłem „Wrzesień miesiącem młodzieży", mające na celu skupienie jak najwięcej młodzieży w organizacjach socjalistycznych.

W Gdyni podczas zlotu TUR rozlepiono tzw. „motylki" z napisami „Socjalizm prowadzi do rządów komuny", „Marksizm zgubą dla Polski", i „Miejsce świata pracy, tylko w Związku Młodej Polski". Poza tym szturmówki rozkolportowały ulotkę tekstową, atakującą bardzo ostro socjalistów.

Podczas kolportażu policja aresztowała 4 członków Z. M. P., których wypuszczono na wolność po 24-ch godzinach.

Również w Grodnie Służba Młodych zorganizowała kolportaż ulotek antyżydowskich i antysocjalistycznych. W nocy wymalowano na chodnikach przed żydowskimi sklepami hasło „Żyd wróg Polski,, zaklejano szyby wystawowe żydowskich drukarń, gdzie drukują się socjalistyczne czasopisma, ulotkami.

—oOo—

Spalona fabryka K. Wünsche i S-ka
ruszy w najbliższym czasie.

RADOMSKO, 15. 9. — Wielką klęską dla trapionego dużym bezrobociem Radomska było spalenie się zatrudniającej kilkuset robotników fabryki mebli giętych K. Wünsche i S-ka. Strawiona przez groźny żywioł placówka przemysłowa otrzymała w ostatnich czasach wielkie zamówienia i, niestety stanęła wobec niemożliwości wykonania ich. Największą przeszkodą w uruchomieniu fabryki był brak motorów, (środków napędnych), które uległy całkowitemu zniszczeniu.

W sprawie tej z ramienia fabryki udał się do Częstochowy prezes Szwedowski i nawiązał pertraktację z Tow. Elektr. Okr. Częstochowskiego. Dyrekcja wyraziła zgodę na natychmiastowe wypożyczenie motorów spalonej fabryce, dając jej w ten sposób możność rozpoczęcia produkcji.

Jak się dowiadujemy fabryka ma być w najbliższym czasie uruchomiona. Należy tu podnieść wysoce obywatelskie stanowisko dyrekcji elektrowni, a więc pp. Apanowicza i Tencera, dzięki którym zniszczoną przez żywioł placówka przemysołwa ma możność dalszej produkcji i 300 robotników znajdzie pracę i zarobek.

ŻYCIE ZGIERZA
Pokaz szybowcowy na polach lućmierskich.
XV TYDZIEŃ L.O.P.P.

Zarząd Zgierskiego Koła LOPP-u nr 1 na jednym ze swych ostatnich posiedzeń opracował już program XV Tygodnia LOPP.

Program przewiduje w niedzielę dnia 25 bm. rozpoczęcie „Tygodnia" uroczystym nabożeństwem, w którym udział wezmą koła LOPP z terenu naszego miasta. Zbiórka nastąpi przed lokalem Koła nr 1 przy ulicy Pierackiego przed gmachem Miejskiego Zakładu Kąpielowego. Po nabożeństwie na Placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się rozdanie odznaczeń zasłużonym członkom LOPP oraz odznak pilotom miejscowego Koła, kurs pilotażu.

Zgierskie Koło Szybowcowe LOPP urządza tegoż dnia o godz. 15.30 pokazowe loty na szybowcu szkoleniowym (150 m wysokości). Pokazy odbędą się na terenie majątku Lućmierz między lasem lućmierskim, a wsią Proboszczewice. Dojeżdżać można wygodnie tramwajem „Ozorkowskim" lub „Proboszczewice" czy „Lućmierz" do przystanku Proboszczewice..

W ciągu Tygodnia zostanie przeprowadzona zbiórka pieniężna na listy, które zostaną rozesłane do właścicieli nieruchomości. Dochód przeznaczony zostanie na zakup samolotów.

W sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 15-ej Zgierskie Koło LOPP urządza konkurs baloników z nagrodami. Start baloników odbędzie się na Placu Marszałka Piłsudskiego.

W związku ze zbiórką Zarząd Zgierskiego Koła prosi wszystkich komendantów domów OPLG o współpracę z właścicielami nieruchomości w przeprowadzaniu zbiórki pieniężnej. Dochód i z tej zbiórki przeznaczony jest również na zakup samolotów.

Ze względu na specjalnie ważny cel zbiórki należy przypuszczać, że przyniesie ona dobre wyniki.

Czy niezrzeszeni przemysłowcy dziani
podpiszą umowę zbiorową?

ŁÓDŹ, dnia 15 września. — Na dzień dzisiejszy wezwani zostali przez Inspekcję Pracy właściciele zakładów przemysłu dzianego niezrzeszeni w żadnej organizacji przemysłowej. Celem wyznaczonej konferencji jest sprawa podpisania przez nich umowy zbiorowej, którą przemysł zrzeszony już podpisał.

Należy oczekiwać, że niezrzeszeni przemysłowcy również umowę zbiorową podpiszą, tym bardziej, że ze względu na interwencję związków robotniczych liczyć się należy z nadaniem przez Ministerstwo Opieki Społecznej układówi mocy powszechnego obowiązywania na terenie całego przemysłu dzianego w Polsce.

BLACHARSTWO BEZ UMOWY.

Jutro w Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja z przedstawicielami 2-ch cechów blacharskich, chrześcijańskiego i żydowskiego.

Celem konferencji jest doprowadzenie do skutku umowy zbiorowej. blacharstwo bowiem takiej umowy dotychczas nie posiadało, co doprowadzało do bardzo częstych zatargów z robotnikami.

SPRAWA ZATARGU U EITINGONA.

ŁÓDŹ, 15.9. — W związku z zatargiem w fabryce Eitingona wczoraj delegaci związków zawodowych podpisywali memoriał, który dziś zostanie przesłany do Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie zapadnie decyzja co do ewentualnego wyznaczenia arbitrażu.

W dniu dzisiejszym memoriał został podpisany przez pozostałych delegatów, którzy nie brali udziału we wczorajszej konferencji.

Trzy kobiety zatruły się grzybam
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 15 września. — W związku z obfitością grzybów wzmogła się obecnie ich konsumcja. Oczywiście wiele osób absolutnie nie orietuje się, które z grzybów są jadalne, toteż wypadki zatrucia są dość częste. Po 2-ch wypadkach ciężkiego zatrucia grzybami przez dwie rodziny w dniu wczorajszym, dziś znów notujemy podobny wypadek.

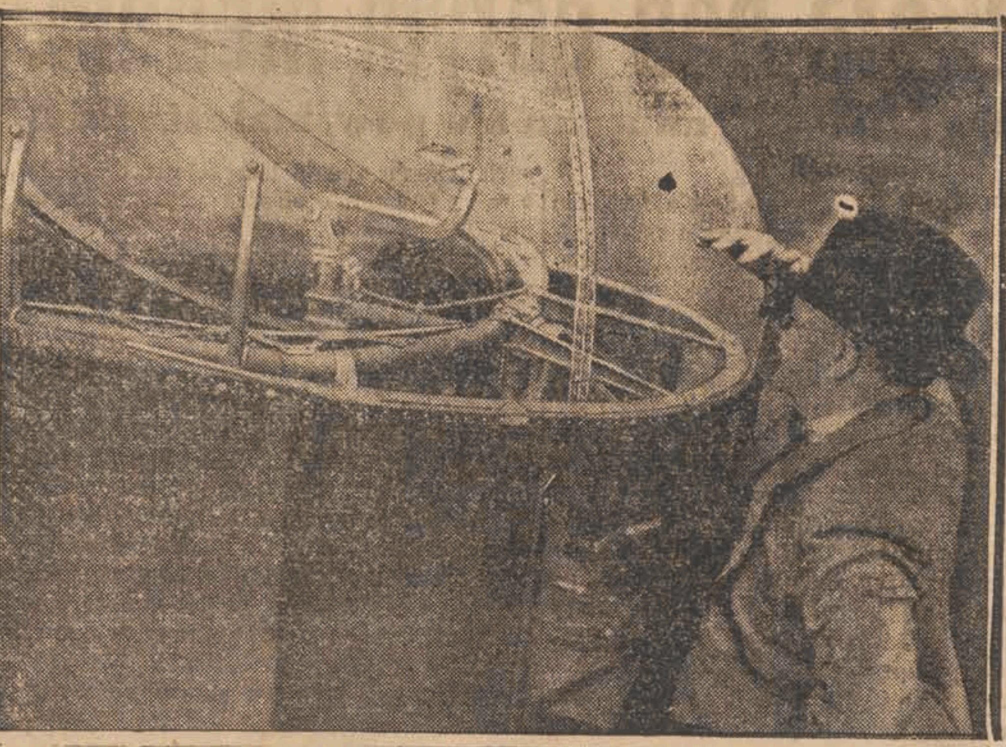
W mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej 66 po zjedzeniu grzybów doznały straszliwych boleści, torsyj oraz utraciły przytomność trzy kobiety, a mianowicie: 60-letnia Szymczak Waleria, jej 26-letnia córka Anna i sublokatorka 50-letnia Władysława Śmigielska.

Pierwszej pomocy udzielił zatrutym lekarz pogotowia PCK i przewiózł je do szpitala Ubezpieczalni w stanie dość ciężkim.

— W domu przy ulicy Mielczarskiego 13 powstała bójka pomiędzy kilku mężczyznami, w czasie której pokłuty nożem został lokator tegoż domu 33-letni robotnik Franciszek Danielczyk.

Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, stwierdziwszy poważną ranę pleców w okolicy kręgosłupa. Życiu Danielczyka nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Minister brytyjskiego lotnictwa na inspekcji.



Minister lotnictwa Wielkiej Brytanii Sir Kingsley Wood przeprowadził inspekcję zakładów Vickersa w Weybridge, gdzie budowane są najnowsze typy samolotów myśliwskich.

NAUCZKA DLA SKĄPCA.
KOBIETY SĄ NIEOBLICZALNE
gdy czegoś pragną.

Paryż, we wrześniu.

Gdy mąż jest o trzydzieści lat starszy od żony, nie powinien utrudniać życia małżonce swoim skąpstwem, gdyż przydarzyć mu się może to, co przytrafiło się panu Honore Panais, którego sprawa rozpatrywana była niedawno przez paryski sąd cywilny. Pewnego dnia Honore Panais wszedł nieoczekiwanie do gabinetu swego przyjaciela Sebastiano Lourie i zauważył rzecz, która zmroziła mu krew w żyłach; na poręczy fotelu leżała niebieska, mocno uperfumowana chusteczka damska. Pan Panais przeraził się, poznał perfumy swojej żony.

Od tego dnia Valence, jego o trzydzieści lat młodsza małżonka, nie mogła poznać wprost swego męża. Honore, ten skąpy, kapryśny, niemiły w pożyciu Honore postępował jakby go ktoś odmienił. Serdeczny, nadskakujący, miły, spełniał każde życzenie młodej kobiety.

Dwą tygodnie wcześniej doszło między małżonkami do wielkiej kłótni, bo Valence wyraziła ochotę spędzenia kilku tygodni na Rivierze, co strasznie oburzyło skąpego pana Panais. Od tego dnia jednak wydawało mu się że młoda kobieta o wszystkim zapomniała, przeciwnie niesłychanie prędko zrezygnowała z upragnionych wywczasów nad morzem.

Zostańmy najdroższy w Paryżu — prosiła — a gdybyśmy pragnęli któregoś dnia świeżego powietrza pojedziemy sobie zwyczajnie do Wersalu. Wtedy także i twój przyjaciel będzie mógł z nami się wybrać. Biedaczysko, jest taki samotny! Napewno będzie bardzo zadowolony, jeżeli spędzimy to lato w Paryżu. Następnego dnia Honore oznajmił żonie, że kupił już bilety i następne sześć tygodni spędzą oboje na Rivierze.

Pięć tygodni minęło i pobyt państwa Panais nad morzem zbliżał się ku końcowi. Pewnego ranka (Valencja była właśnie na plaży) listonosz przyniósł mały pakiecik zaadresowany do pani Panais. Honore poznał momentalnie pismo swego przyjaciela Sebastiano. Bez wahania rozerwał sznurek. Wewnątrz paczuszki, troskliwie opakowana w bibułkę leżała pachnąca, niebieska, jedwabna chusteczka. W nią zawinięty był list. Honore zaczął czytać: krew uderzyła mu do głowy, ręce drżały. Miał dowód, jego ukochana żona i najlepszy przyjaciel zdradzili go!

Ale po przeczytaniu pisma do końca, zdumienie i złość jego nie miała granic: to nie była zdrada, nie, to było zwykłe oszustwo, kradzież, wyłudzenie! Honore natychmiast wyjechał do Paryża i podał Sebastiana do sądu. Nie wyzwał go na szable ani pistolety, broń Boże, zażądał od przyjaciela zwrotu poniesionych kosztów — kosztów za pięciotygodniowy pobyt dwóch osób na Rivierze.

Cały Paryż śmieje się z oskarżenia zdradzonego małżonka. — Moja żona i mój najlepszy przyjaciel — zeznawał Honore osobiście przed sądem w obronie swoich interesów — oszukali mnie w sposób bezwstydny. Początkowo gdy zauważyłem w gabinecie Sebastiana chusteczkę, sądziłem, że to zdrada. Była to jedna z drogich Morcnoirsów z różkami z prawdziwej brukselskiej koronki, które dałem kiedyś Valence na urodziny, a także pachniała jej perfumami. Nie miałem żadnych wątpliwości; moja żona odwiedzała Sebastiana w jego mieszkaniu bez mojej wiedzy.

A jednak „zdrada", której dokonaliśmy, — przerwał oskarżony — była zupełnie innej natury niż ta, o którą nas podejrzewał. Stracił na niej jedynie 5.000 fr. Honore jest, jakby powiedzieć, troszkę oszczędny. Nie chciał pozwolić żonie na pobyt nad morzem. Powzięliśmy więc plan podejścia go. Valence dała mi swoją chusteczkę, w odpowiedniej chwili rzuciłem ją na fotel. Honore zauważył ją i... w parę dni później był już z żoną na Rivierze. Cel został wprawdzie podstępem, ale jednak osiągnięty.

— Dopiero otworzyły mi się oczy — ciągnął swe oskarżenie pan Panais — gdy odebrałem przesyłkę i list Sebastiana. Pisał mianowicie: „Najdroższa przyjaciółeczko! Jak widzisz, taki mały, pachnący przedmiot zdziałać może niekiedy cuda. Naszego Szejloka przemienił w Otella i Tobie dopomógł w spędzeniu wakacyj nad pięknym morzem. Proszę odnieś się doń z należytym szacunkiem". Nigdy nie przedsięwziąłbym tej kosztownej podróży — kończy Honore — gdyby nie podniecono mej zazdrości w tak podstępny sposób. Chciałem przez hojność pozyskać na nowo serce żony, a tymczasem okazało się, że wcale go nie straciłem. Zupełnie więc słusznie domagam się zwrotu kosztów poniesionych w czasie podróży, na które naraził mnie Sebastian Lourie i mam nadzieję, że sąd wyda w tej sprawie wyrok sprawiedliwy.

Sąd jednak nie był sprawiedliwy i odrzucił oskarżenie jako nieistotne i śmieszne. Cały Paryż śmieje się z niefortunnego skąpca.

W. Z.

Propaganda Kominternu w Belgii
natrafiła na odruch społeczeństwa

Ostatnio w Belgii Komintern wzmógł swą działalność, przysyłając na jej teren ogromną ilość swych agentów. Liczba komunistów, którzy propagują idee Kominternu wynosi na terenie Belgii 15 tysięcy, z czego 1/3-cią stanowią cudzoziemcy przeważnie żydzi z Rosji i Francji. Komuniści posiadają w Belgii aż 600 komórek i 30 partyjnych szkół „nauki rewolucyjnej".

Działalność tych agentów sprowadza się głównie do agitacji wśród warstw robotniczych. Ich dziełem są wszelkie zamieszki i strajki. To gwałtowne wzmożenie nasilenia propagandy komunistycznej wywołało reakcję wśród zdrowo myślącej części społeczeństwa belgijskiego, w postaci działalności antykomunistycznej. Organizacja „Copac", która jest koncentracją propagandy antykomunistycznej, wydała szereg ulotek i afiszów, przeniknęła do prasy i zorganizowała „dni propagandy antykomunistycznej".

Uratowane Stacje Drogi Krzyżowej.
Protest przeciw zarządzeniu burmistrza

W miejscowości Coréze we Francji wydał tamtejszy liberalny burmistrz zarządzenie, na mocy którego miano usunąć stacje Drogi Krzyżowej. Zarządzenie wspomniane było umotywowane względami natury komunikacyjnej i technicznej. Parafianie wraz z ks. proboszczem odwołali się do władz przełożonych, protestując przeciw zarządzeniu burmistrza. Władze przychyliły się do woli ludu i zniosły zarządzenie. Katolicy całej Francji przyjęli wyrok ten z dużym zadowoleniem. Jest on bowiem precedensem do ochrony innych mniejszych pomników religijnych, kapliczek itp., rozsianych — zwłaszcza we wschodnich i zachodnich departamentach Francji — w dużej ilości.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 73

Maja tłumaczyła, pocieszała, rozkładała na nowo przyniesione rzeczy, o lalce opowiedziała całą piękną historię — i wreszcie Zuzia uspokoiła się zupełnie i ufna w obronę „jasnej pani" znowu cieszyć się zaczęła otrzymanymi darami. Od czasu tylko do czasu przelatywały w jej oczach błyski lęku, ale wnet ginęły na skutek wielkiego szczęścia z posiadania tak olbrzymiego bogactwa i takich śliczności.

Tymczasem słońce pochyliło się nad samym horyzontem, rzucając ostatnie promienie na zmęczoną upałem ziemię. Cień padający od wierzby wydłużył się niemal w nieskończoność.

— To już chyba pora wracać do domu — zapytała Maja.

Usteczka Zuzi znowu lekko zsiniały.

— Com ci powiedziała, mała? Że masz się niczego nie bać, jak ze mną idziesz. No, uśmiechnij się do mnie, albo do twojej lali.

Zuzia uśmiechnęła się upewniona w opiece „jasnej pani".

— Gońmy więc teraz razem gęsi — zakomenderowała Maja. — Czekaj, ty masz pręcik, a ja nie. Zaraz sobie także muszę urwać z tej wierzby. Jakże to bez tego gęsi będę zaganiać!

Zuzia roześmiała się głośno, tak jej się to śmiesznym wydało, żeby „jasna pani" prętem sama gęsi zaganiać miała!

Maja oderwała długą gałązkę, oskubała z niej listki i obydwie ruszyły w kierunku gospodarskiej zagrody ciotki Zuzi. Zuzia jedną rączką tuliła do siebie lalkę, drugą pręcikiem zaganiała gęsi. Maja niosła resztę rzeczy małej i także zaganiała stadko.

Tak doszły do szeroko rozwartych wrot, prowadzących na podwórze obejścia gospodarskiego. W progu chaty, schludnej i dostatniej, stała ciotka Zuzi, postawna, zamaszysta niewiasta. Na widok wchodzącej wraz z Zuzią za stadem gęsi Maji, zadziwiła się wyraźnie, prędko fartuchem nos wytarła i podeszła kilka kroków w ich stronę. Zuzia odruchowo zbliżyła się do swej opiekunki i nawet uczepiła się lekko jej sukienki.

— Dobrywieczór pani gospodyni — odezwała się wesoło Maja. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków... — odpowiedziała niepewnie

— Przyszłam do waszej Zuzi na błonie i przyniosłam jej różne rzeczy, bo mi się ta mała spodobała bardzo, i tak ją zagadałam, że tymczasem pies jakiś porwał nam jedną gęś. Że to z mojej winy się przytrafiło, a nie z winy Zuzi, więc zaraz chciałabym pani gospodyni za tę szkodę zapłacić.

Gospodyni uśmiechnęła się szerokimi ustami z jakimś nieokreślonym złośliwym zadowoleniem.

— Ile taka gęś kosztuje? — zapytała Maja.

— Z pięć złotych to ona warta, proszę pani, ale i Zużka warta dobrych kijów za to...

— Jeżeli Zuzię chcecie za to wybić, to nie zapłacę ani grosza, a jak nie będziecie jej bić — zapłacę nawet więcej.

Gospodyni skonfundowała się nieco.

— To już widzę, że Zuźka musiała pani nałopowiadać, że to niby my dla nij te katy... A my co?.. przygarnęli, że to sirota po nieboszczce mojej siostrze, odziejem jak tam możem, nakarmim, ale u nas też nie bogato.. robi się co może...

— Bardzo wam się to chwali, żeście się sierotą zajęli. Pan Bóg wam tego nie zapomni, tak jak nie zapomniałby i krzywdy, gdyby ją tu ona u was miała... — Wyjęła pieniądze z torebki i wręczyła gospodyni zapłatę za porwaną gęś. — Żal mi było dziewczyniny — ciągnęła dalej że w takich łachach chodzi, więc przyniosłam jej sukienkę i koszulek parę i chusteczek na głowę, a do zabawy lalkę, bo to jeszcze dziecko. Przyszłam z nią sama, żeby pani gospodyni dobrze wiedziała skąd ma to wszystko i że to jej własność.

W tej chwili, zaciekawiona odgłosem rozmowy, wybiegła z chaty rosła dziewczynka, porządnie ubrana, różowa, zdrowa i silna.

— A to moja Marynka, córka — rzekła z dumą gospodyni.

Maja spojrzała kolejno na obydwie dziewczynki. Różnica w ich wyglądach mówiła sama za siebie.

Marynka tymczasem poskoczyła żywo do Zuzi, a ujrzawszy na jej ręku cud-lalkę, chwyciła ją gwałtownie.

— To moje — krzyknęła Zuzia, bliska płaczu.

— Pani gospodyni — wtrąciła się żywo Maja — proszę kazać Marynce oddać lalkę Zuzi, bo ona ją dostała ode mnie i do niej ta lalka należy. Jeżeli Marynka będzie grzeczna i dobra dla Zuzi — dostanie ode mnie także coś ładnego.

— Maryna! Oddaj Zuźce lalkę. Jak jej to jej i brać nie można, chyba że sama ci do zabawy użyczy.

Maryna niechętnie oddała lalkę i popatrzyła złym wzrokiem na małą.

— A tutaj jest ubranie dla Zuzi. Chciałabym, żeby jutro umyła i czystą w tej sukience poszła za swoimi gąskami. Na niedzielę i do kościoła dostanie jeszcze jedną sukienkę ode mnie. Jutro przyjdę na błonie i codziennie przychodzić będę, aby Zuzię nauczyć czytać. Jeśli chcesz, Marynko, przyjdź i ty. Przyniosę ci ciekawą książkę do czytania, a pewno z przyjemnością posłuchasz opowiadania, które obmyśliłam dla Zuzi na jutro. Przyjdziesz?

— Przyjdę — odpowiedziała trochę onieśmielona.

Gospodyni rozpromieniła się i udobruchała zupełnie, miała bowiem nadzieję, że nawiązanie kontaktu z dziwną panią, która chodzi po błoniach i rozdaje prezenty — może być dobrym interesem i dla Marynki.

— Poprosiłabym panią do chaty — rzekła uniżenie — jeno że mąż mój dzisiaj coś zaniemógł i układł się, bo go całkiem gorącość rozebrała.

— To nic nie szkodzi. Właśnie lepiej żebym go zobaczyła — może wam dam jaką dobrą radę.

I, mówiąc to, skierowała się do drzwi chaty, gospodyni podążała za nią.

Kiedy Maja spojrzała na chorego, rozpalonego dużą gorączką i usłyszała jego krótki oddech — zdecydowała od razu, że właściwie tutaj tylko lekarz może coś poradzić. Najwyraźniej nie była to jakaś chwilowa dolegliwość.

— Widzę, że powinna pani gospodyni posłać po doktora.. Na taką dużą gorączkę, tylko doktór może coś poradzić.

— A dyć już pchnęłam chłopaka i tylko go patrzeć...

W tym samym momencie Przyłucki zbliżał się do tej zagrody gospodarskiej. Trzymał w ręku list, który nadszedł od ojca, i czytał go po drodze, nie miał bowiem na to czasu w domu.

Stary Przyłucki pisał między innymi:

„...Co do panny Zawieyskiej, o którą pytasz, nic stanowczego nie mogę Ci powiedzieć. Z opisu jaki mi dałeś tej osóbki, wygląda właśnie na córkę tych z Wawic. Tak dziwnie się złożyło, iż wiem jak ona teraz wygląda, bo niedawno była u mnie w nadziei, że dowie się czegoś ode mnie o powodzie, który rozdzielił jej rodziców za czasów jej najwcześniejszego dzieciństwa. Jak wiesz nie mam sympatii do rodziny z Wawic, dlatego zresztą niewiele o niej słyszałeś ode mnie. Panna Zawieyska zrobiła na mnie raczej sympatyczne wrażenie, podobało mi się zresztą jej pragnienie odnalezienia swej matki — to ładnie o niej świadczy. Ale z drugiej strony obawiam się, że musi ona być nieco narwana i ekscentryczna, jak jej ojciec

Król Belgii na wystawie włókienniczej



Król Leopold III. zwiedził w Brukseli czwartą wystawę włókienniczą

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Sprawa walki z żebractwem i włóczęgostwem staje się na terenie stolicy bardzo aktualna. W ostatnim czasie Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego rozpoczął akcję w stosunku do nałogowych alkoholików i osób zawodowo uchylających się od zaofiarowanej im pracy, a korzystających z pomocy opieki społecznej. Akcja ta jest analogiczną do rozpoczętej przed czterema laty przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, walki z żebractwem i włóczęgostwem. W ciągu tego okresu zatrzymano około 6000 żebraków i włóczęgów, spośród których około 1500 osób skazanych zostało wyrokiem sądu dla spraw żebraczych na pobyt w domu pracy przymusowej w Oryszewie. Akcja ta wydała dodatnie rezultaty i obecnie plaga żebractwa w stolicy jest znacznie mniej dokuczliwa.

W obecnej akcji zastosowano inną metodę, znacznie właściwszą; nastąpiło bowiem przejście z systemu opieki masowej na opiekę indywidualną, co pozwoliło zaopiekować się rodziną, a zwłaszcza dziećmi, które mogą być dziedzicznie obciążone. W stosunku zaś do osób uchylających się od zaofiarowanej im pracy przez opiekę lub przez opiekunów społecznych stawiane są represje.

Wszystkie kategorie wyżej wymienionych osób, po wydaniu wyroku sądowego, kierowane są do domu pracy przymusowej. Dzięki więc nowemu, indywidualnemu charakterowi opieki będzie można powiększyć znacznie jej zakres i skuteczność.

* * *

Podjęto już prace mające na celu przedłużenie Alei Marszałka Piłsudskiego od Polnej do Al. Niepodległości. Ponieważ jednak pole wyścigowe jest jeszcze czynne, prace rozpoczęto od Al. Niepodległości. Zwieziono już dreny i materiał potrzebny do budowy nawierzchni. W okresie jesiennym wykończony zostanie odcinek od Al. Niepodległości do pola wyścigowego. Na wiosnę zaś roku przyszłego, po przeniesieniu toru wyścigowego na Służewiec, wykończony będzie odcinek do ul. Polnej t. zn. połączenie z istniejącą już Aleją Marszałka.

* * *

W związku z budową Wisłostrady na odcinku żoliborskim, porządkowane są również nadbrzeżne tereny sportowe w obrębie Żoliborza. M. i. w budowie jest stadion dzielnicowy, wykonywany przez Wojskowy Klub „Żoliborz", który rozporządza obecnie najlepiej urządzoną przystanią na żoliborskim wybrzeżu Wisły. — Przy budowie wykorzystywany jest materiał z rozbiórki dawnych rosyjskich nadziemnych fortów cytadeli.

* * *

Mieszkańcy Żoliborza, urzędniczego zwrócili się do Zarządu Miejskiego z prośbą o całkowite wybrukowanie ul. Kochanowskiego, która łączy ulicę Niegolewskiego z centralną arterią Żoliborza — ul. Krasińskiego, posiadając, dzięki temu, wielkie znaczenie dla mieszkańców ul. Niegolewskiego i sąsiadujących z nią ulic.

Krateczki.

CHIL NA GAPĘ

Tramwajowa historia.

Kiedy w swoim czasie wygłaszałem teorię, że mam zastrzeżenia odnośnie „wynalazku" Kopernika o kręceniu się ziemi dookoła słońca — oburzano się na mnie. Bowiem ludzie przyzwyczaili się do swoich teoryj naukowych i uporczywie nie chcieli przyznać, że jeżeli kiedyś twierdzono, że to słońce kręci się wokół ziemi, a później umówiono się, że jest naodwrót, to nie ma powodu wierzyć ani jednym ani drugim, gdyż może się okazać, że, na przykład, i ziemia i słońce kręcą się dookoła księżyca, lub odwrotnie. Tymczasem, wbrew przywiązaniu ludzi do starych teoryj naukowych, jakiś Francuz oświadczył, że ludzkość myliła się i myli, przypuszczając, że ciepło w Europie pochodzi od prądu oceanicznego, zwanego Golfstromem!

Tyle lat wierzono w to, tylu uczonych potwierdzało, przekonywało, pisało o Golfstromie, którego w ogóle — jak się okazuje — nie ma! Golfstrom okazał się swojego rodzaju legendą. Fiume! Betka! Guzik!

Otóż jeżeli nie ma Golfstromu, o którym sądziliśmy wszyscy, że jest, to może się okazać, że nie ma również wielu innych rzeczy. Może wcale nie ma fal Hertza, dzięki którym jakoby radio nadaje audycje? Może wcale nie słońce daje nam ciepło, a jakaś inna, ukryta i nieznana nam dotychczas, siła? Któż może z całą pewnością gwarantować, że rzeczywiście, że „na mur" że pod słowem istnieje, powiedzmy: siła przyciągania ziemi? Dziś w to wierzymy, jak wierzyliśmy w ciepłodajne działanie Golfstromu, a jutro czy za rok przyjdzie jakiś uczony i powie: nie istnieje siła ciążenia ziemi! To jest całkiem co innego i tu roztoczy przed światem nową, interesującą teorię, w którą ludzie znowu kilkaset czy kilkadziesiąt lat będą wierzyć.

Osobiście nowe teorie bardzo mi się podobają. Zawsze to jakieś urozmaicenie. Przecież człowiekowi może się znudzić świadomość, że to co świeci w nocy, to jest akurat księżyc, a nie Wielka Niedźwiedzica. Coś nowego nawet w nauce, oto hasło dnia, którego tempo współczesne nie pozwala na uparte trzymanie się starych „prawd". Bo w gruncie rzeczy co dziś jest prawdą, a co nią nie jest? Ludzkość, korzystająca od dziesięcioleci z elektryczności, jeszcze nie wie, co to właściwie za diabeł ta elektryczność! Ludzkość wierząca w Golfstrom, dziś przestaje w niego wierzyć. Ludzkość wierząca dawniej, że ponad nami znajduje się takie to a takie powietrze, dziś zaczyna je badać i szwenda się po stratosferze, by wyłonić jakąś nową teorię, która za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, zostanie obalona!

Upadają różne pewniki. W roku 1918 było pewnikiem, że Niemcy są „wykończone", a już po piętnastu latach okazało się, że ten pewnik był błędny. Dziś możemy oczekiwać w każdej chwili nowych rewelacyj na temat rzeczy, których — okaże się — że nie ma. Byłoby, naturalnie, znacznie przyjemniej, aby zamiast odkrycia, że Golfstromu nie ma, odkryto, że — powiedzmy — komorników nie ma. Niestety, takiego wynalazku nie dokona największy nawet uczony. Albo, żeby, mój Boże! wynaleziono, że żon nie ma! Zdawało nam się, że są, i nagle okazuje się, że Golfstrom i żony, to tylko złudzenie. Przykre złudzenie.

CHIL.

Chil Wajnsztok pozazdrościł laurów owemu francuskiemu uczonemu, odkrywcy nieistnienia Golfstromu, i ubrdał sobie, że w tramwajach nie ma konduktorów ani zwyczaju płacenia. Nie bez racji rozumował Chil, że w dobie wszelkich możliwości nieistnieją niemożliwości. Wsiadł więc do tramwaju i udawał, że konduktora nie ma. Nie widział go. Odwrócił się tyłem i usiłował sprawiać wrażenie pasażera, który bilet, och, już dawno, ma w kieszeni.

Niestety, natrafił na konduktora niedowiarka. Mimo pewnej siebie miny Chila, spytał go czy posiada bilet. — Tak! — odparł Chil. Ale konduktor - niedowiarek poprosił o pokazanie biletu. Ponieważ Chil nie jest cudotwórcą, nie mógł więc pokazać biletu, którego nie posiadał. Spisano mu za to protokół i Sąd Grodzki skazał Chila Wajnsztoka na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

Proces o zwrot 10 tysięcy złotych.

Echa gospodarki b. starosty Wąsa.

Z Jarosławia donoszą:

Wydział Powiatowy w Jarosławiu zgotował sobie niemało kłopotu procesami cywilnymi, będącymi epilogiem fatalnych pociągnięć b. starosty jarosławskiego, Piotra Henryka Wąsa, bohatera głośnego procesu o nadużycia.

Mianowicie w Sądzie Okręgowym w Przemyślu dobiega końca jeden proces cywilny z powództwa zarządu głównego T.S.L. o zwrot nieprawnie zajętych 10 tysięcy złotych, zabranych kilka lat temu przez Wydział Powiatowy w wspomnianej instytucji z polecenia ówczesnego starosty Wąsa. — Dla orientacji przypominamy, że sprawa ta jest ściśle związana z pozbawieniem majątku Franciszka Moździana z Więkisza Nowego, powiatu jarosławskiego, któremu, jako przewodniczącemu komitetu budowy szkoły w Miękiszu Nowym, zarzucono sprzeniewierzenie 14 tysięcy złotych. Podczas zabierania ksiąg kasowych, urzędnicy Wydziału Powiatowego zabrali również Moździanowi książeczkę Kasy Stefczyka z kwotą 10 tysięcy złotych, stanowiącą własność T.S.L., z której na polecenie Wąsa pieniądze zostały podjęte i zużyte.

Sprawa rzekomych nadużyć, popełnionych przez Moździana, oparła się o Sąd Okręgowy karny, gdzie jednak, po zbadaniu ksiąg kasowych przez przysięgłych sądowych, został on uniewinniony. Wyrok ten zatwierdził następnie Sąd Apelacyjny. Ponieważ jednak w okresie dochodzeń Wydział Powiatowy na polecennie Wąsa sprzedał Moździanowi majątek i zużył go jako odszkodowanie z tytułu rzekomych nadużyć — obecnie, po uniewinnieniu, Moździan skarży Wydział Powiatowy w Jarosławiu o zwrot majątku, względnie kwoty 17 tysięcy złotych, a niezależnie od tego i TSL wystąpiło przeciw Wydziałowi Powiatowemu, domagając się zwrotu pieniędzy.

Szkoła pod gołym niebem.

Nowe „metody" nauczania w pow. białostockim

Z Białegostoku donoszą:

W Jurowcach, w powiecie białostockim odbyło się zebranie rodzicielskie szkoły powszechnej, na którym omówiona była rozpaczliwa sytuacja, w jakiej dzięki opieszałości gminy oraz opieki szkolnej, znalazły się dzieci szkolne.

Otóż od wiosny rb. czynione były usilne starania gminy Białystoczek, aby rozszerzyć dotychczasowy budynek szkolny, tak aby mógł on pomieścić pięcio-oddziałową szkołę. Początkowo budowa szkoły postępowała raźno naprzód. Nagle na tydzień przed rozpoczęciem nauki, z niewiadomych przyczyn, budowę przerwano, a na dobitkę Inspektorat Szkolny w Białymstoku zabrał z Jurowiec jedną siłę pomocniczą do prowizorycznej szkoły w Suchoninach, tak że w Jurowcach pozostał tylko jeden nauczyciel. I to pomimo, że w Jurowcach istniała szkoła jeszcze przed wojną, a w pierwszym półroczu uczęszczało do niej 114 uczniów.

W tej chwili stan jest taki, że nowa szkoła stoi niedokończona, piece są porozwalane i dzieci, o zgrozo! uczą się pod gołym niebem.

W tej sprawie mieszkańcy Jurowie zwracali się do Inspektoratu Szkolnego i do Starostwa Powiatowego. Tam odpowiedziano im, że nikt w tej sprawie dotychczas nie interweniował.

Wynikałoby z tego, że wójt gminy lub opieka szkolna ponoszą odpowiedzialność za taki skandaliczny stan rzeczy, że dzieci marzną, ucząc się pod gołym niebem, a w dnie niepogodne w ogóle pozbawione są nauki.

Sprawa ta wymaga stanowczo wyjaśnienia.

Aresztowanie byłego wójta

Zarządu gminnego w Gnieźnie

Z Gniezna donoszą:

W związku z wykrytymi nadużyciami w Zarządzie Gminnym w Gnieźnie, sięgającymi kwoty przeszło 14 tysięcy złotych, aresztowano sekretarza Romana Ochcińskiego z Gniezna, a wójt Kazimierz Szcześniak podał się do dymisji, którą Starostwo Grodzkie przyjęło.

W nocy z 5 na 6 września rb. nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy włamali się do biur Zarządu Gminnego w Gnieźnie. Czy co skradziono, nie wiadomo, a sprawcy zostali spłoszeni przez żonę funkcjonariusza Zarządu Gminnego — Krajniakową, która w nieruchomości tej zamieszkuje.

Policja gnieźnieńska przytrzymała do dyspozycji okręgowego sędziego śledczego wójta Zarządu Gminnego w Gnieźnie, Kazimierza Szcześniaka, podpułkownika w stanie spoczynku, kawalera orderu Virtuti Militari i innych wysokich odznaczeń.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Po drogach i ścieżkach" — pogadanka dla dzieci starszych
15.30 Skrzynka ogólna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Muzyka z płyt
16.15 Audycja dla liceów: „Skąd i jak czerpiemy wiedzę o rzeczywistości społecznej" — odczyt (z Poznania)
16.35 Muzyka z płyt
16.45 Praca kobiet w samorządzie — pogadanka
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Polskie pieśni w wykonaniu nauczycielskiego chóru męskiego Instytutu Pedagogicznego w Katowicach
18.30 Słuchowisko pt. „Dobrali się w korcu maku" (farsa) — z Katowic
19.10 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca
19.30 Pogadanka aktualna
19.40 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i solistów
W przerwie: „Lekcja tańca" — skecz
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Polska muzyka kameralna
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Koncert muzyki polskiej — z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Nowości techniczne — pogadanka
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

PIĄTEK, 16 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa (programy lokalne)
11.00 Audycja dla szkół
11.30 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Audycja dla dzieci
15.30 Reportaż z zradiofonizowanego szpitala w Poznaniu
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna)
16.45 W kraju dzikiego konika — pogadanka (z Krakowa)
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Chemia a zagadka życia — pogadanka (z Krakowa)
18.10 Audycja muzyczno - słowna — z Krakowa
18.45 Nowości literackie
19.00 Koncert kameralny
19.25 Pogadanka aktualna
19.35 Koncert rozrywkowy — z Katowic
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
11.30 Fragmenty z oper Bizeta — płyty (z W-wy)
13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Umiejętność stosowania pokarmów roślinnych (pogadanka)
17.10 Koncert
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie młodych: „Jaki obiorę zawód?"
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

S. PELLETIER.

Zerwanie.

Spędzili razem nad morzem czarujące dwa miesiące.

Gizela, na razie, lękliwie stawiała pierwsze kroki na śliskiej drodze zdrady małżeńskiej, wkrótce jednak nabrała pewności siebie i z maestrią oraz prawdziwym upodobaniem balansowała wśród komplikacyj nieuniknionych w podobnej sytuacji.

Zakochani musieli się uciekać do różnych sztuczek i forteli, aby zachowując pozory, prawie nierozłącznie spędzać z sobą czas.

Gaston zdawał się całkowicie na spryt i przebiegłość swej ślicznej partnerki. Gizela wyznaczała spotkania. Najczęściej daleko, w okolicznych miasteczkach lub na sąsiednich plażach. Przyjeżdżała małym własnym autem, siedząc przy kierownicy. On zaś się zjawiał wślad za nią na motocyklu.

Ma się rozumieć, miłość ich miała trwać i po powrocie do Paryża. Gaston, jako student na ostatnim kursie, dysponował swoją osobą, ona zaś umiała przecież się urządzić.

Postanowili się widywać w jego kawalerskim pokoiku, na poddaszu siedmiopiętrowej kamienicy. Gizela dostała klucz zapasowy i skakała z radości na myśl, jak to będzie rozkosznie spędzać u ukochanego każdą wolną chwilę. Gdy go nie zastanie siądzie przy oknie z robotą na drutach i zakosztuje niebiańskiego szczęścia posiadania wspólnego „gniazdka".

Po przyjeździe przyszła dwa dni z rzędu, potem przez trzy dni jej nie było, a na czwarty spotkała go, wychodzącego z domu.

— Nie masz wyobrażenia, mój najmilszy, z jakim trudem zdołałam się dziś wyrwać! Mąż mnie ani nie szpieguje, ani nie zadręcza pytaniami. To nie w jego stylu. Ale wczoraj, na przykład zaproponował mi pójście na Wystawę Radiową. Nie mogłam odmówić, sam to rozumiesz.

— A przedwczoraj? — zapytał Gaston.

— Poczekaj, niech sobie przypomnę. Aha! To było z mojej winy, to znaczy, że ja nie mogłam. Miałam przymiarkę u krawcowej o czwartej i wyszłam od niej dopiero o wpół do siódmej, ledwo zdążyłam wpaść do mamy... Ach, życie paryskie to istne piekło!

Gaseton jej tłumaczył, że byle tylko był pewny, iż przyjdzie, może codziennie na nią czekać po południu, ale że czekanie napróżno przyprawia go o szał, a ponadto psuje mu cały dzień.

Czule objęła go za szyję, nie dając dokończyć.

— O tym, bym mogła być u ciebie codziennie, nawet marzyć nie można. Dwa razy na tydzień, to co innego!

Młodzian westchnął boleśnie.

— Ustal więc dal — pogodził się z losem.

— Jakżeż z góry mam wiedzieć, kiedy będę wolna? Najlepiej, telefonuj rano.

— A jeżeli twój mąż będzie w domu?

— Od jedenastej do pierwszej jest na giełdzie, ale gdyby przypadkiem on się znalazł przy aparacie, powiesz, że fryzjer zapytuje, kiedy ma mi zapisać godzinę. A gdybym znów ja musiała z tobą mówić w jego obecności, będę cię nazywała: „Panno Ireno". To imię starszej panny mojej krawcowej.

Wybuchnęła śmiechem i zawołała:

— A więc, „panno Ireno", proszę pamiętać, dziś o piątej. Czy pani nie zapomni?

Rzuciła mu się w objęcia.

— Kocham cię! — szepnęła tkliwie.

Gaston zatelefonował na drugi dzień. Odezwała się dama jego serca.

— Niestety, panno Irenko, w żaden sposób dziś nie wydążę. Niech pani zatelefonuje w poniedziałek.

W poniedziałek znów ona odpowiedziała:

— Nie wiem jeszcze, kochanie, co będę robiła dzisiaj. Ale nie chcę żebyś czekał napróżno. Lepiej więc, odłóżmy to na jutro. Chcesz? Jutro, przysięgam ci, spędzę z tobą calutkie poobiedzie!

Przybyła według obietnicy, lecz dopiero przed siódmą.

— Cóż chcesz, mój kochany? Robię, co mogę. Dobrze, że choć na kwadrans udało mi się wydostać. Nie masz pojęcia, czym jest moja egzystencja. Nie mam sekundy dla siebie. Popatrz tylko na moje włosy!

Stanęła pod światło.

— Nie widzę w nich nic niezwykłego...

— Rzuca się przecież w oczy, że mi odrosły i są ciemniejsze przy głowie. Powinnam była już przed tygodniem być u fryzjera, a widzisz, wolałam wpaść do ciebie. No, pocałuj mnie prędko, bo muszę pędzić się przebrać. Mamy obiad proszony u dyrektora gazowni.

— Kiedyż więc nareszcie?..

Wyciągnęła z torebki miniaturowy notesik z kalendarzykiem.

— Jutro nie... Sobota jedziemy na week-end. Poniedziałek?.. Dobrze! Postaram się znaleźć pół godziny między masażem a dentystą. Nieznośne jest, że przyjeżdżając tutaj, nie mogę tak, jak wszędzie, zostawić auto przed domem. Muszę je zatrzymać o parę ulic dalej i pieszo biec cały kawał, ale wiesz, że i tak kocham cię nad życie! Tylko, nie możesz za wiele wymagać. Pa, mały głuptasie! Pa!..

W poniedziałek się nie pokazała. Zatelefonował we wtorek.

— Ależ, panno Ireno — usłyszał zniecierpliwiony upragniony głosik — niechże się pani zastanowi! Oczywiście, suknia jest mi potrzebna, ale nie mogą wyłącznie tylko myśleć o strojach. Jutro mam kwestę, w środę ślub, w czwartek...

Gaston z pasją rzucił słuchawkę.

Jednak w czwartek znów zatelefonował. Pewny był, że ukochana błagać go będzie o przebaczenie:

— Nie gniewaj się, koteczku, to nie moja wina... — dźwięczało mu w uszach.

Lecz miłość dla Gizeli była sprawą drugorzędną. Gdy usłyszała telefon domyśliła się naturalnie, kto jej szuka i nagle poczuła nieprzezwyciężoną niechęć do Gastona.

— Dosyć mam tego! Najwyższy czas z tym skończyć! — tupnęła nogą.

— Henryku! — zawołała, zatrzymując w progu gotowego do wyjścia męża. — Pewnie telefonuje mój dawny fryzjer... Rozmów się za mnie! Niech zrozumie, że wolno mi się czesać, gdzie mi się podoba.

Mąż ujął słuchawkę.

— Tak jest, tak — odezwał się kategorycznym tonem. — Żona, o ile potrzebować będzie usług pana, sama o tym zawiadomi. Na razie stała się klientką innego zakładu.

Gaston nie potrafił stłumić rozdzierającego westchnienia.

—Wyobraź sobie — odwrócił się mąż, zawiesiwszy słuchawkę — że aż płacze z żalu, biedaczysko.

— Trudno! — odparła z filozoficznym spokojem Gizela

Tł. Kw .

SPORT.

Po meczu w Kamienicy zostanie ustalony skład reprezentacji.

Zbliżający się mecz piłkarski z Jugosławią (niedziela 25 bm. Stadion Wojska Polskiego) będzie jedenastym meczem pomiędzy reprezentacjami tych dwu państw. Z dziesięciu rozegranych dotąd spotkań obaj przeciwnicy wygrali po pięć. Polska ma jednak lepszy stosunek bramek 27:26.

Pierwszy mecz Polska — Jugosławia odbył się w Zagrzebiu w roku 1922 i zakończył się zwycięstwem Polski 3:1.

Rewanż w Krakowie w roku następnym wygrali Jugosłowianie 2:1.

Po kilkuletniej przerwie spotkaliśmy się znów z nimi w roku 1931 w Poznaniu i wygraliśmy 6:3.

Dwa następne mecze przyniosły również zwycięstwo Polsce: w roku 1932 w Zagrzebiu 3:0, w roku 1934 w Warszawie 4:3.

Teraz następuje passa zwycięstw Jugosławii w roku 1934 w Belgradzie 4:1, w roku 1935 w Katowicach 3:2 i w roku 1936 w Belgradzie 9:3.

Mecz o mistrzostwo świata w roku 1937 w Warszawie wygrywamy 4:0, rewanż w Belgradzie br. przegrywamy 1:0 i lepszym stosunkiem bramek wchodzimy do finału, gdzie jak wiadomo, ulegliśmy z Brazylią 5:6.

Skład naszej drużyny na mecz z Jugosławią ustalony będzie naturalnie dopiero po niedzielnym meczu z Niemcami w Kamienicy.

Łódź-Śląsk w Chorzowie

PLANY I PROJEKTY BOKSERÓW.

Wydział sportowy Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego ustalił kalendarzyk imprez bokserskich na najbliższy sezon.

Dnia 9 października mecz Poznań — Śląsk w Ostrowiu.

21 października Wrocław — Śląsk w Wrocławiu.

7-go grudnia Pomorze — Śląsk w Katowicach.

8-go grudnia Kraków — Śląsk kombinowany w Krakowie i Pomorze — Śląsk II w Białej.

14-go stycznia Łódź — Śląsk w Chorzowie lub Katowicach.

19-go lutego Lwów — Śląsk we Lwowie.

W końcu lutego indywidualne mistrzostwa seniorów.

W dniach 25 i 26 marca indywidualne mistrzostwa Polski w grupie Kraków — Łódź — Śląsk.

W dniach 1-go i 2-go kwietnia finały indywidualnych mistrzostw Polski na Śląsku.

DYMISJA P. ROMANOWSKIEGO COFNIĘTA.

Jak wiadomo, przed kilku dniami kapitan związkowy warszawskiego okręgowego Związku Bokserskiego p. Romanowski podał się do dymisji.

Na wczorajszym posiedzeniu WOZB p. Romanowskiego cofnął swą rezygnację.

TYTUŁ MISTRZA PRZY ZIELONYM STOLIKU.

zdobył bokser holenderski.

Międzynarodowa europejska federacja bokserska przyznała tytuł mistrza Europy wagi średniej Holendrowi Van Klaverenowi. Van Klaveren, jak wiadomo, rozegrał niedawno w Rotterdamie mecze o mistrzostwo z Francuzem Tenet.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Nie mniej federacja uznała, że Van Klaveren wygrał spotkanie, a orzeczenie sędziów było błędne. Holender w ten sposób zdobył tytuł mistrza Europy przy zielonym stoliku i walczyć będzie dnia 23 września w Berlinie z Niemcem Ederem.

AUTOMOBILOWY ZJAZD GWIAŹDZISTY na winobranie do Zaleszczyk.

Polski Touring Klub we Lwowie organizuje w dniu 2 października rb. Ogólnopolski zjazd samochodowy pod nazwą „Zjazd gwiaździsty do Zaleszczyk na winobranie". Celem tej imprezy jest propaganda turystyki przez zapoznanie uczestników z pięknem szlaków ziem wschodnich.

Wszyscy uczestnicy otrzymują plakiety, po za tym ustalone są nagrody regulaminowe i honorowe dla najlepszych kierowców.

Szczegółowych informacyj udziela delegatura Polskiego Touring Klubu, Lwów, ul, Halicka 19.

Sport w kilku słowach.

— Jak już podawaliśmy, w ramach imprez jubileuszowych KP Zjednoczone odbędą się w najbliższą niedzielę, dnia 18 bm. na nowym stadionie klubu przy rogu ulicy Emilii i Kilińskiego międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, w których weźmie udział szereg czołowych lekkoatletów łódzkich. Do zawodów tych wpłynęły zgłoszenia następujących zawodników: konkurencje żeńskie: bieg 60 m: Kreterówna (ŁKS) Bielicka (IKP), Grzelecka (Wima), Mieczysławska; 800 m: Wodnicka, Wójcikówna, Doliniakówna (Zjednoczone). Skok w dal: Noskiewiczowa (ŁKS). Kamińska, Głażewska (IKP) Mieczysławska. Dysk: Noskiewiczowa, Głażewska, Peskówna (Sok. Pabj.), Ochędowska i Materzanka (Zjedn.). Oszczep: Noskiewiczowa i Głażewska. W sztafetach żeńskich szwedzkiej i 4x100 m startować będą zespoły: ŁKS-u pabianickiego Sokoła i KPZjednoczone.

Konkurencje męskie: 100 m Grobelny (IKP) Mozelewski (Wima), Brajer i Chmielewski (Zjedn.), 400 m Kucharski (IKP), Szatkowski (KE), Mozelewski (W), Sakwa (G) i Jaszkiewicz (Zj.); 800 m Mund (ŁKS), Kröning (IKP), Łyszkowski (KE), Galewski i Rajnsz (Zjedn.), 1500 m Kurpesa (ŁKS), Stępiński (KE), Pawłowski (KE), Nowakowski (G), Jańczyk i Galewski (Zj.), 5 km: Wróblewski, Kurpesa (ŁKS), Lajpold, Kupka i Patykowski (KE), Nowak, Nowakowski i Rutkowski (G), Myszkowski (Zjedn.). Oszczep: Bobiński (ŁKS), Czyżykowski (IKP), Stefański (KE), Sobierajski (Wima), Rytczak (Zjedn.), Bystry L. (Zj.). Do sztafet olimpijskiej zgłosiły się zespoły: ŁKS, KE, IKP, KP Zjednoczone, zaś do sztafety 4x100 m: ŁKS, IKP, Wimy, i KP Zjednoczone. Organizatorzy spodziewają się poza tym zgłoszeń zawodników: UT, Boruty, i łódzkiego Sokoła. Początek zawodów o godz. 15-ej.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na dystansie 100 km ze startem i metą obok Parku Wolności w Pabianicach doroczny wyścig kolarski o mistrzostwo m. Pabianic. Start nastąpi o godz. 8-ej rano. Wyścig, dostępny tylko dla kolarzy pabianickich, organizuje PTC z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW w Pabianicach.

— W niedzielę, dnia 18 bm. na autostradzie warszawskiej (start i meta 1 km za mostem) łódzki „Rapid" organizuje międzyklubowy szosowy kolarski wyścig drużynowy dla kolarzy z kartami wyścigowymi. Start nastąpi o godz. 8-ej rano.

— Z dniem 15 sierpnia 1939 roku nastąpi zmiana granic okręgu łódzkiego w piłce nożnej. Mianowicie Kalisz będzie przydzielony do okręgu poznańskiego, zaś do okręgu łódzkiego przydzielone zostaną Wieluń i Radomsko.

— Tegoroczny wyścig szosowy na dystansie 100 km o nagrodę Zarządu m. Łodzi odbędzie się ostatecznie w niedzielę, dnia 2 października na autostradzie warszawskiej. Jak wiadomo, w sezonie ub. wyścig pociągnął za sobą szereg długich dyskwalifikacyj czołowych kolarzy łódzkich. W roku bieżącym Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, chcąc skłonić kolarzy do jak najlepszych wyników, postanowiło urządzić start do wyścigu kolarzy indywidualny, w odstępach 2-minutowych.

— W wyścigach międzynarodowych, które odbędą się na torze w Helenowie, ze znanych kolarzy polskich startować będą m. in. mistrz torowy Kupczak oraz Olecki i Popończyk z Warszawy.

— Znakomita oszczepniczka łódzka. Kwaśniewska, przeszła operację ślepej kiszki. Kwaśniewska przebywać będzie w szpitalu w Warszawie przez blisko 2 tygodnie.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO - OŚWIATOWA Polskiej YMCA.

Polska YMCA w Łodzi, wyczuwając potrzeby doby obecnej, organizuje następujące kursy: języków obcych (angielskiego, francuskiego i niemieckiego), administracji — dla sił kierowniczych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, żelbetownictwa — dla mistrzów i podmistrzów murarskich, umiejętności sprzedawania i urządzania wystaw sklepowych, dla analfabetów, roczny handlowy, wymowy języka polskiego, ogólnokształcący, stenografii polskiej i niemieckiej oraz pisania na maszynie.

Wznowiona zostanie również działalność bezpłatnych grup konwersacyjnych, których zadaniem jest pogłębianie znajomości języków obcych.

Dodać należy, że zapisujący się na kursy lub grupy zostają uczestnikami Ogniska, przez co mają możność korzystania z biblioteki, czytelni, odczytów, koncertów, kulturalnych rozrywek i urządzeń wychowania fizycznego (pływalnia, sala gimnastyczna, natryski i łaźnie).

Nie należy więc zwlekać i korzystając z okazji zapisać się w najkrótszym czasie w Sekretariacie, Moniuszki 4a, tel. 250-10, który czynny jest codziennie od 8—22.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dn. 25 września br. odbędzie się wycieczka do Domaniewic.

Szczegółowe informacje, dotyczące wycieczki — w następnym komunikacie.

TAJEMNICA POWODZENIA KONSUMU.

Liczne zastępy kupujących, które zapełniają sale jedynego w mieście naszym domu towarowego Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16 utwierdziły się niezłomnie w przekonaniu, że jest to bezwzględnie najtańsze źródło zakupów w Łodzi. Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, dzięki sprężystej organizacji rozwija się w tempie iście amerykańskim posiada obecnie wielki wybór wszelkich towarów, począwszy od galanterii, bielizny towarów kolonialnych aż do konfekcji i naczyń gospodarskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. (Wr.)

4.499 DZIECI POD OPIEKĄ „Kropli Mleka".

Jak wynika ze sprawozdania Towarzystwa „Kropli Mleka" w Łodzi w mies. sierpniu pod opieką Towarzystwa znajdowało się 4.499 dzieci. Porad lekarskich udzielono w tym czasie 3.338, dokonano 3.358 wizyt domowych, wydano mleka sterylizowanego 31.646 litrów, mieszanek leczniczych i odżywczych 12.633 litrów.

W okresie sprawozdawczym czynnych było 11 stacyj pomocy dzieciom i 3 przychodnie dla kobiet ciężarnych.

Zmiana w składzie Niemiec na mecz z Polską

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w składzie Niemiec na mecz z Polską zaszła jedna zmiana, mianowicie Lehner na meczu lokalnym dopuścił się rażącego faulu i został zdyskwalifikowany a równocześnie natychmiast usunięty z reprezentacji. Ostateczny skład reprezentacji Niemiec przedstawia się następująco.

Bramka — Jakob, obrona — Janes i Münzenberg, pomoc — Kupfer, Goldbrunner i Kitzinger, atak — Hahnemann. Stroh, Gauchel, Schön i Pesser.

W ataku zatem wystąpią trzej wiedeńczycy: Hahnemann, Stroh i Pesser.

Szczęśliwej podróży

Wyjazd reprezentacji kobiecej do Wiednia.

Dziś w czwartek wyjeżdża do Wiednia kobieca reprezentacja lekkoatletyczna Polski na mistrzostwa Europy. które się odbędą w Wiedniu dnia 17 i 18 września rb. Drużyna polska wyjeżdża w składzie: Walasiewiczówna, Cejzikowa, Kałużowa, Książkiewiczówna, Gawrońska, Flakowiczówna i Słomczewska.

Kierowniczką reprezentacji jest p. Woynarowska.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI 2 PAŹDZIERNIKA.

Długodystansowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na torze, który wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych nie doszedł dwukrotnie do skutku ma się odbyć definitywnie dnia 2-go października rb. w Krakowie.

Życie sportowe Zgierza

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO M. ZGIERZA.

Klub Sportowy „Boruta" organizuje w dniu 2 października rb. zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Zgierza i nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Udział w zawodach dostępny jest dla wszystkich mieszkańców (anek) m. Zgierza.

Strzelanie odbywa się w trzech postawach t. j. leżąc, klęcząc i stojąc po 20 pocisków plus 5 próbnych z każdej postawy. Czas trwania strzelania 2 godziny.

Broń i amunicja: karabinek sportowy kal. 22 o przyrządach celowniczych otwartych produkcji krajowej. Waga spustu conajmniej 1250 gr. Amunicja produkcji krajowej.

Klasyfikacja zespołowa i indywidualna.

Zespół składa się z 3 osób.

Klasyfikacja oddzielna dla zawodników zrzeszonych w PZSS. i niezrzeszonych.

Zgłoszenia wraz z wpisowym zł. 0,50 od zawodnika przyjmuje sekretarz zawodów p. Wł. Ptaszyński, codziennie w biurze f-my „Boruta" w godzinach od 14 do 15.30, do dnia 28 września rb.

Kierownikiem zawodów jest p. J. Heliński znany i zasłużony działacz na polu strzelectwa.

WINSZUJEMY.

Jutro Korneliuszowi.
Wschód słońca 5.11
Zachód słońca 17.50
Długość dnia 12.39
Ubyło dnia 3.39
Tydzień 38.

Polacy walczyli ostrożnie. Porażka duńskich bokserów.

W środę wieczorem na sali stadionu miejskiego w Kopenhadze wobec 3.000 widzów rozegrany został międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Kopenhaga. Zwyciężyła reprezentacja Warszawy w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk:

W wadze muszej — Rotholc pokonał zdecydowanie na punkty Fredricksena, mając we wszystkich trzech rundach przewagę.

W wadze koguciej — Sobkowiak przegrał z Rasmussem.

W wadze piórkowej — Czortek wygrał wysoko na punkty z Jespersenen.

W wadze lekkiej — Kowalski odniósł zwycięstwo nad Mathisenem.

W wadze półśredniej — Kolczyński pokonał Jacobsena, mając zdecydowaną przewagę przez cały czas walki

W wadze średniej — Ozorek przegrał z Christensenem na punkty.

W wadze półciężkiej — Doroba odniósł nieznaczne zwycięstwo na punkty nad Leimanem.

W wadze ciężkiej — Sowiński uległ Gramstrupowi na punkty.

Warto podkreślić. że nasi zawodnicy otrzymali polecenie oszczędzania się ze względu na czekające na 2 dalsze spotkania, to też Polacy walczyli ostrożnie.

Po zawodach prezes duńskiego związku bokserskiego dziękował Polakom za wspaniałą postawę oraz dżentelmeńskie walki.

Z TOW. KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ KOBIET.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet podaje do wiadomości, iż z dniem 14 września rb, rozpoczęło nowe roczne kursy gimnastyki i pływania w lokalu Polskiej YFMA., ul. Moniuszki nr. 4 a.

w środy i soboty — Gimnastyka, siatkówka i pływanie wraz z każdorazowym prysznicem za roczną opłatą zł. 50.—

we wtorki i piątki — gimnastyka i siatkówka wraz z każdorazowym prysznicem — zł. 30. — rocznie.

Informacyj udziela Sekretariat Towarzystwa — ul. Moniuszki nr. 4a, I piętro pokój nr. 115 w środy, piątki i soboty od godz. 18-ej do 20-ej.

PIELGRZYMKA DO WILNA.

Akcja Katolicka w Łodzi, pragnąc ułatwić szerokim rzeszom społeczeństwa udział w uroczystościach maryjańskich w Ostrej Bramie w Wilnie, organizuje pod protektoratem JE. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, pielgrzymkę do Wilna, Trok i Kalwarii Wileńskiej w dniach od 17 do 20 września br., celem oddania hołdu Najśw. Maryi Pannie Ostrobramskiej, Królowej Narodu Polskiego.

Kierownictwo pielgrzymki objął ks. kan. Stan. Nowicki i ks. kan. A. Szymanowski.

Pociąg składać się będzie z wagonów pulmanowskich.

Pozostałe karty uczestnictwa w cenie zł 17, nabywać można w Sekretariacie A. K. — ul. Gdańska 111, w księgarni „Przyszłość — ul. Piotrkowska L. 263, w księgarni „Dobra Książka" — ul. Gdańska L. 111 i w kolekturze p. Wł. Cianciary, — ul. Piotrkowska L. 91.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś premiera „W perfumerii".

Dziś w czwartek o godz. 8,30 premiera głośnej komedii M. Laszlo „W perfumerii" w reżyserii dyr. Hugona Moryciński ego. Oryginalność środowiska w którym rozgrywa się akcja, świeżość ekspresji z jaką autor umiał schwytać współczesność na gorącym uczynku i krwistość zgoła nie papierowych postaci oto najważniejsze walory tej wybornej sztuki, której sentyment kojarzy się barwnie z humorem i dyskretną satyrą. W rolach ważniejszych ujrzymy: Diwińską, Ippoldtównę, Połomską, Skubniewską, Skwarską, Starkównę, Czerwińskiego, Dąbrowskiego, Edwarda Góreckiego, Kondrata, Kopczewskiego, Malinowskiego, Łabędzkiego, Sipińskiego, Wronckiego. Dekoracje O. Axera.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek o godz. 8,15 przedostatnie i ostatnie powtórzenie przeboju Feydeau „Dama od Maksyma". W sobotę o godz. 8,15 „Aszantka" Wł. Perzyńskiego.

OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę o godz. 8,30 dana będzie dla bywalców Teatru w sali Geyera grana dotychczas z wielkim powodzeniem w Teatrze Letnim i w Teatrze Popularnym arcywesoła komedia muzyczna Feydeau „Dama od Maksyma".

KINO - REWIA „JAR" Kilińskiego 124.

Dziś wielka premiera rewii „Dla Ciebie, Łodzi" z udziałem całego zespołu. Na ekranie doskonały film o miłości, zdradzie i przebaczeniu pt.: „Złamane serce" z Chester Morris w roli głównej. Początek o godz. 6 w sobotę o 4 i w niedzielę o 1.30. Ceny miejsc od 54 groszy.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana, gołąbki z ryżem i grzybami, jabłka w cieście smażone.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 września.

NOWY JORK: loco —, wrzesień 7.80, październik 7.83, listopad 7.85, grudzień 7.88—7.89

LIVERPOOL: loco 4.77, wrzesień 4.56, październik 4.56, listopad 4.59, grudzień 4.61, styczeń 4.63, luty 4.63, marzec 4.64, kwiecień 4.64, maj 4.65, czerwiec 4.65, lipiec 4.66, sierpień 4.65, wrzesień 4.65, październik 4.64

BREMA: loco 9.57, październik 9.07, grudzień 9.33, styczeń 9,39, marzec 9,58, maj 9.61, lipiec 9.68

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były cokolwiek mniejsze, przy słabszej tendencji.

Z premiówek 4-proc. Poż. Dolarowa kształtowała się o 50 gr taniej, serie zaś 2 emisji nabywano po cenie o 2 zł obniżonej.

Listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach ukazało się siedem gatunków listów. Kursy kształtowały się cokolwiek słabiej.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.38 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.50 proc., a 8-proc. Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. obiegała po cenie niezmienionej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji serie 93.00, Dolarowa 41.50, Konsolidacyjna 1936 r. 66.00, Państw. 65.50

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 54.52, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.25, drobne 66.00, m. Warszawy 1933 r. 73.25, Szkolna m. Warszawy 1925 r. 79.50, m. Kalisza 1933 r. 61.00, m. Lublina 1933 r. 61.25, m. Łodzi 1933 r. 66.50, m Radomia 1933 r. 60.75

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo dość duże, w oficjalnych obrotach zanotowano siedem gatunków akcyj.

Bank Polski 124.00, Cukier 37.75, Węgiel 35.00, Lilpop 83.00, Modrzejów 17.75, Starachowice 41.00, Żyrardów 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15.9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 21.25 — 21.75, zbierana 20.75 — 21.25, żyto I st. 14.25 — 14.85, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.00, 50-proc. 36.50 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.00, 65-proc. 24.50 — 25.25, mąka razowa 95-proc. 19.00 — 20.00

POZNAŃ, 15. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.75 — 19.25, żyto 13.25 — 13.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 35.75 — 36.75, 50-proc. 32.75 — 33.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 23.00 — 24.00, 65-proc. 21.50 — 22.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Modelka.
CORSO: — Zemsta Tarzana.
EUROPA: — Marco Polo.
GRAND KINO: — Druga młodość.
IKAR: — I. Po wielkiej wojnie. II. Variette.
JAR: — Na scenie. „Dla Ciebie Łodzi". Na ekranie: „Złamane serce".
METRO: — Zawiniłam.
MIRAŻ: — Za zasłoną.
MIMOZA: — I. Paramatta; II. Atak o świcie.
OŚWIATOWE: — I. Tarzan i zielona bogini, II. Historia jednej nocy.
PALACE: — 5.000.000 szuka spadkobiercy.
PRZEDWIOŚNIE: — Tajny plan R. 8
RIALTO — Pieśniarz Jej Wysokości.
RAKIETA: — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
SŁOŃCE: — Tarzan i zielona bogini. II. Historia jednej nocy.
STYLOWY: — Gwiazda Riwiery.
TON: — Pani Walewska.
URANIA: — I. Klęska białego kobry.

UTRWALONE BŁĘDY WYCHOWANIA
UPOŚLEDZENIE JEDNEJ RĘKI
odbija się na rozwoju dziecka.

W szkołach istnieje zwyczaj od dawien dawna zakorzeniony: ustawiać ławki w ten sposób, żeby uczeń miał światło z lewej strony przez cały czas siedzenia w klasie! Przez 3, 4, 5 godzin! Czy to nie jest szkodliwe? Rzecz jasna, że szkodliwe i to bardzo, bo w ciągu tylu godzin w szkole, a następnie w domu przy odrabianiu lekcyj uczeń ma lewą połowę lewego oka oświetloną mocniej od prawej połowy tegoż okna — i całe lewe oko oświetlone mocniej od prawego. Dziecko nawet nie zdaje sobie sprawy, jak to mu oczy męczy, ale kiedy przychodzi chwila większego wysiłku wzrocznego — np. przy pisaniu lub kreśleniu — instynktownie wykręcą się w ławce tak, by być plecami do okna i osłonić przed światłem zmęczone lewe oko.. I wtedy gorliwy nauczyciel krzyczy na niego, żeby siedział prosto i żeby światła sobie nie zasłaniał!

No, bo jakże? Światło — musi być z lewej strony! Dlaczego musi? A bo tak wszędzie jest, bo to już od wieki-wieków— bo zresztą pisać niewygodnie, jeżeli, pisząc prawą ręką, uczeń jednocześnie cień rzuca tą ręką na zeszyt, a tak by właśnie było, gdyby miał światło nie z lewej, tylko z prawej strony. Owszem, tak byłoby na pewno, ale przecież możnaby zrobić tak, żeby w ogóle światło działało na oczy równomiernie, nie zaś tylko z lewej lub tylko z prawej strony przez cały czas siedzenia w klasie. Wystarczy odwrócić ławki tak, żeby światło padało z tyłu, wtedy nie będzie męczyło oczu, a gdyby nawet głowa i ciało rzucały cień na zeszyt ,ot cień będzie równomierny i w pisaniu nie przeszkodzi.

Albo — można zrobić jeszcze prościej: może być okno z lewej lub prawej strony— ale zasłonięte częściowo parawanikiem, choćby z tektury, nieco powyżej głów uczniowskich, wtedy światło z okna nie będzie raziło oka z jednej strony.

No, i trzeba pilnować, żeby w domu uczeń, odrabiający lekcje wieczorem, miał światło albo z góry — jak natura wskazuje — albo świecił sobie małą lampką, rzucającą światło na papier, a nie świecącą w oczy.

Jeszcze mniej byłoby troski o to oświetlenie, gdyby rodzina i szkoła, razem wzięte, chciały wziąć pod uwagę rzecz tak prostą, jak to, że natura dała człowiekowi dwie ręce nie tylko po to, żeby w jednej trzymał nóż, w drugiej widelec — ale po to, żeby nam służyły

do każdej czynności jednakowo.

Przecież od lewej nogi żądamy takiej samej pracy, jak od prawej, a lewą rękę od pierwszych dni życia ograniczamy w prawach pracy... Jest to szkodliwe, bezcelowe — i niemądre!

Lewa ręka powinna być zdatna do każdej pracy, narówni z prawą. Jeżeli może trzymać widelec, to również dobrze może trzymać i pióro, i ołówek, i igłę, i rakietę tenisową... Przecież znane są wypadki, kiedy człowiek tracił prawą rękę — wtedy nie ma innego wyjścia, jak tylko radzić sobie ręką lewą i okazywało się, że ta ręka nie gorzej od prawej do wszelkich czynności się nadaje... Zresztą są zawody, które wymagają od lewej ręki siły, zręczności i wytrzymałości takiej samej, jak od prawej: muzyka (fortepian, skrzypce, wiolonczela, harfa), rzemiosła, pisanie na maszynie, pływanie i tak dalej. W tych wypadkach musimy z wielkim trudem i mozołem dokształcać i ćwiczyć lewą rękę, którą nie wiadomo po co i z jakiej racji, sztucznie zatrzymywaliśmy w rozwoju od najwcześniejszego dzieciństwa — a gdy rodzina tej zbrodni nie popełniła, to wzięła ją na siebie szkoła, zabraniając używania lewej ręki nawet wrodzonym mańkutom!

Cały aparat ruchowy każdej z osobna strony ciała ma swoją centralę w mózgu po przeciwległej stronie głowy: to znaczy, że ośrodki ruchowe prawej połowy mózgu posyłają nerwy ruchowe do wszystkich mięśni lewej połowy ciała, ale do prawej połowy twarzy (bo nerwy krzyżują się już po wyjściu z czaszki), tak samo, jak nerwy ruchowe z lewej połowy mózgu obsługują mięśnie lewej połowy twarzy i prawej strony ciała. Więc zatrzymując w rozwoju lewą rękę, tym samym spaczamy rozwój i czynności centrali ruchowej w prawej stronie mózgu — co powoduje mniejszą odporność i gorsze wyrobienie lewej nogi oraz niesymetryczny rozwój twarzy, z większym upośledzeniem prawej jej strony, razem ze zmniejszeniem odporności prawego ucha i prawego oka.

Dobre serduszko.



Do żyrafy trudno się dostać..

Żywot w tempie zwolnionym.
Metody angielskiego lekarza.

Mój syn żyć będzie 200 lat — świadczył dr. Barge, angielski lekarz, twórca „kolonii naturalistów". Ta „kolonia naturalistów" powstała niedawno. Składa się ona z 15-tu osób, które stosując się do wskazówek dr. Berge, spodziewają się przedłużyć swoje życie w nieskończoność. Ale adepci dr. Berge są ludźmi dorosłymi. A synek lekarza, Simon, skończył niedawno 4 lata i od urodzenia wychowany jest według „recepty" swojego ojca.

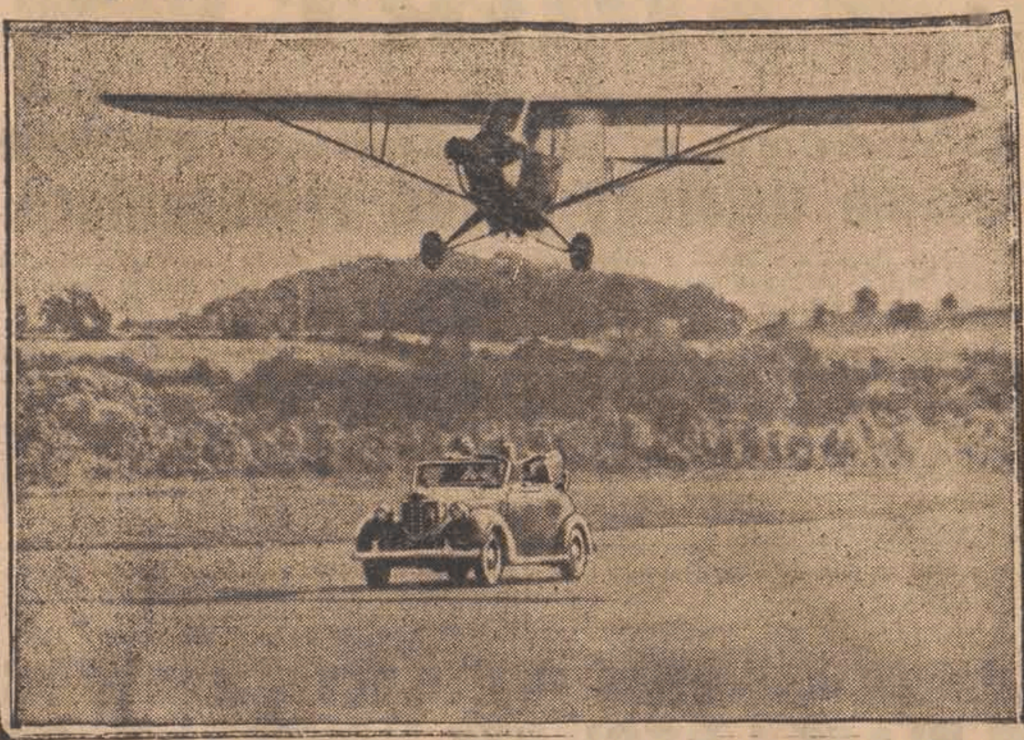
Pożywienie małego Simona (podobnie jak i innych członków „kolonii") składa się wyłącznie z orzechów, mleka, owoców i chleba. Dziecko przebywa bardzo wiele na powietrzu i ukrywa się przed nim wszystkie „pokusy", w jakie obfituje duże miasto.

— Mój syn ma lat 4, a sprawia wrażenie 18-miesięcznego dziecka — twierdzi dr. Berge. — I cała moja tajemnica długowieczności polega właśnie na jego wyglądzie. Zdaniem dr. Berge, ludzie zbyt prędko się rozwijają, za szybko chodzą, mówią itd. Nawet umysły ludzkie działają w zbyt przyśpieszonym tempie. Toteż nic dziwnego, że ludzkość starzeje się za prędko. Gdyby człowiek nauczył się żyć w tempie zwolnionym, w dużym stopniu przedłużyłby swoje życie — twierdzi angielski lekarz. — Mój syn mając 30 lat wyglądać będzie na 20 — ciągnie dalej dr. Berge. — A i w późniejszym wieku będzie się wydawał i czuł o wiele młodszy od swoich rówieśników. Toteż nie ma powodów, dla których nie dożyłby do 200 lat, zachowując żywotność i wygląd człowieka znacznie młodszego.

Dr. Berge wierzy w swój system. I również wierzy w długowieczność Simona. Jest tylko jedno „ale". Klimat na wyspach brytyjskich nie należy do najzdrowszych. Ustawiczne mgły powodują liczne choroby, a zdaniem angielskiego lekarza, jednym z koniecznych warunków osiągnięcia długowieczności, jest przebywanie dużo na słońcu w warunkach zdrowotnych.

Toteż ze względu na swojego syna postanowił wyemigrować do Panamy, gdzie wraz ze swoimi 15-ma adeptami i 16-tym Simonem, zamieszka w posiadłości, ofiarowanej mu przez jednego z członków „kolonii". „Kolonia naturalistów" prowadzić będzie w Panamie żywot w „tempie zwolnionym", zdala od wszelkich pokus, w jakie obfituje Londyn.

69 GODZIN LOTU W AWIONETCE.



Amerykanie Merril Phenix i Harold Allen przebyli 63 godziny w powietrzu na lekkiej awionetce. Benzynę dobierano bez lądowania przez gumową rurkę z jadącego samochodu.

Należy tylko zwolnić bicie serca...
Fakir w stalowym koszyku

Oddawna już na scenach wielkich kabaretów całego świata występowali indyjscy jogowie, którzy zdumiewają publiczność siłą woli i opanowania. Jednym z najbardziej znanych fakirów był w swoim czasie Rahman Bey, który pewnego dnia, będąc u szczytu powodzenia, znikł bez wieści. Wtajemniczeni twierdzili, że dorobiwszy się olbrzym. majątku zrezygnował z dalszych występów i nabył fermę w Australii.

Obecnie Rahman znów ukazał się na horyzoncie. Praca na fermie nie dała mu zadowolenia. A poza tym nie ma tam prawie żadnych zarobków — opowiadał dziennikarzom w Londynie, gdzie obecnie się znajduje. W każdym razie napewno nie bardzo się zajmował farmą, gdyż numer, który przywiózł przechodzi wszystko, co dotychczas pokazała sztuka fakirów.

Musiał się więc do niego intensywnie przygotowywać i farma widocznie była jedynie pretekstem. Nieprzebrane tłumy przybyły do londyńskiego basenu pływackiego, w którym miał się odbyć występ. Rahman Bey zjawił się w otoczeniu pomocników i kilku lekarzy. O godz. 16-ej min. 19 fakir wprowadził się w trans; po minucie już padł uśpiony i nieprzytomny w ramiona swego pomocnika. Ten położył hindusa do stalowego otwartego koszyka, który zanurzono wraz z jogiem w wodę. Ze światem istniało połączenie tylko przez dzwonek alarmowy.

Minuty mijały. — Teraz rozlegnie się alarmowy dzwonek — zapewniał lekarz po upływie 8 minut. Ale panowała absolutna cisza. Po piętnastu minutach zdenerwowanie wśród widzów wzrosło. Niesłychane — oświadczył jeden z lekarzy. — Niepodobieństwo, by on jeszcze żył. Minęło znowu pięć minut, pozostali lekarze przychylili się do tego zdania.

Wśród publiczności rozległy się okrzyki, by wyciągnąć z wody Hindusa, ale cierpliwość i nerwy obecnych miały być wystawione na ciężką próbę. Minęło jeszcze pięć minut w niesłychanym naprężeniu. Kilka pań uległo atakom histerycznym. Widowisko stało się niesamowite i pełne grozy. Po upływie pięćdziesięciu minut i 31 sekund, pomocnik joga dał znak; zwolna wyciągnięto kosz z wody.

Otoczono kołem „umarłego". Po kilku sekundach Hindus lekko westchnął, otrząsnął się, otworzył oczy i uśmiechnął się. Po chwili poprosił o szklankę mleka. Minęło jeszcze kilka sekund i Rahman Bey był już całkiem naturalny. Nie uważa swego wyczynu ani za tajemniczy, ani za nadzwyczajny.

— Należy tylko za pomocą woli i koncentracji jaknajbardziej zwolnić bicie serca — oświadczył zebranym. — To wszystko...

PODSŁUCHANE

TO WYSTARCZA.

— Czy pan się nie boi, że ptaki zjedzą panu zasiewy? Niechże pan ustawi jakieś straszydło na ptaki.

— Nie trzeba, zawsze jeden z nas dwóch jest w ogrodzie.

WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE.

Pani Bimbalska wybrała się w podróż okrętem.

Zaraz pierwszego dnia wdaje się w pogawędkę z kucharzem.

— Doskonała pogoda, nieprawdaż?

— Ech! — odpowiada kucharz — wolę burzę.

— Co?!

— Tak — uśmiecha się kucharz — mam wtedy mniej pracy z gotowaniem.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 26

— Owszem, owszem — zgodził się Jerzy w imieniu Ruszczyca. — Usiądź ojcze, proszę, a zaraz się porozumiemy... John — skinął na stojącego w drzwiach lokaja — podaj wina.

Stary Macpherson opadł ciężko na wielki klubowy fotel i oddychał szybko, obcierając kroplisty pot z czoła ogromną chustką.

— Nie, nie — zaczął następnie, machając chustką, jakby muchy odpędzał — już ty mnie teraz nie przekonasz, nie nakłonisz, bym cię posłuchał.

— Ależ nic takiego nie mam bynajmniej na myśli! Nic podobnego nie chcę robić! Szanuję twoją wolę i stanowczość i, o ile sobie dobrze przypominam, nigdy ci się dotąd nie sprzeciwiłem.

Stary Macpherson chrząknął.

— Widzisz, sam to przyznajesz.

— Ależ...

Wszedł lokaj z winem i przerwał protest ojca.

— Może zapalisz? — podsunął Jerzy pudełko z cygarami. — Są to doskonałe „złote perły". Coś takiego nie często dostaje się na rynku angielskim.

— Za twoje zdrowie, ojcze! — podniósł znowu Jerzy kielich do góry.

Stary Macpherson sięgnął do pudełka z cygarami, wziął jedną sztukę, obejrzał, obciął koniec nożykiem i zapalił.

— A co, rarytas?

— Istotnie, są znakomite — przyznał Sir Harry.

— No, raz przynajmniej pochwaliłeś chociaż coś u mnie.

— Wyjątkowo zasłużyłeś tymi cygarami na pochwałę.

— Cudze chwalicie, swego nie znacie... Ale à propos: więc mam dać Martins'owi, że ojciec nie zapłaci?..

— Powiedziałem...

— Ha, trudno... — westchnął ogromnie boleśnie Jerzy. — Ale — może jeszcze kieliszeczek tego nektaru.

Znowu wypili.

Zadzwonił telefon w drugim pokoju. Chwilę trwała rozmowa lokaja z kimś na drugim końcu linii, po czym ucichło i do salonu wszedł John.

— Mister Martins powiadamia, że w hali licytacyjnej należy wpłacić gotówkę do godziny pierwszej.

Jerzy spojrzał na zegarek.

— A więc za trzy kwadranse... — rzekł jakby do siebie, a potem zwrócił się do lokaja Johna: — Powiedz Martins'owi, że pieniądze te nie będą wpłacone ani do godziny pierwszej, ani nigdy, ponieważ Sir Harry Macpherson...

— Jerzy! — zerwał się z fotelu Sir Harry, czerwony jak piwonia.

— Słucham cię, ojcze...

— John! — wyrzekł Sir Harry zabójczo poważnym głosem do lokaja. — Powiedz Martins'owi, aby poszedł do mojego kantoru i czekał tam na mnie. Pieniądze będą w terminie wpłacone.

Lokaj odszedł, a Jerzy z niewinną minką bazyliszka zbliżył się do ojca.

— Dziękuję ci, ojcze. Jesteś najlepszym rodzicem ze wszystkich ojców świata.

X.

— Ten storczyk, jaki pan posiada, w obecnym swoim stanie, wart jest najwyżej dwa-trzy tysiące funtów — mówił Jerzy Macpherson pewnego dnia, kiedy siedzieli obaj z Ruszczycem na werandzie hotelu przy śniadaniu. — Wart jest tylko tyle dlatego, bo to unikat, jedyny okaz tego gatunku w rękach ludzi białych. Lecz i on z czasem rozsypie się w proch, gdyż dotąd nie wynaleziono sposobu na zachowanie życia ściętym kwiatom na dłuższą metę. Ale gdyby pan mógł dostarczyć taką roślinę żywą, którąby się udało przeszczepić na nasz grunt i kultywować, zapłacano by za nią miliony.

— Ja w tym jedynie celu tutaj przybyłem. Jeżeli uda mi się zdobyć fundusze na zorganizowanie wyprawy, zdobycie żywej „Łzy Proroka" może być zrealizowane.

— A zatem zna pan ojczyznę tego kwiatu? Wie pan, gdzie go szukać?

— Owszem, ale na to, aby tam dojść, trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

— Ile?

— Coś do dziesięciu tysięcy funtów

— Tylko dziesięć tysięcy?

— Nie licząc wynagrodzenia, które przypadnie na mnie, jako część eksploracyjna.

— Słusznie, to się panu należy z prawa i uczciwości.

— Gdyby pan znalazł fundusze, Sir Macpherson, na zorganizowanie wyprawy, zdobycie tego ciekawego okazu nie byłoby niemożliwe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

5.000 zł. 32401.
10.000 zł. 148950.
5.000 zł. 29683 45851 46291 64255 78894 83824 94299 108594 143161.
2.000 zł. 24434 34792 46558 57880 64776 73361 79831 86658 122385 136089
1.000 zł. 1329 3087 13612 20838 25497 27431 31771 35455 39479 42754 43074 45461 52606 56279 61042 62199 68911 75474 78133 84993 94662 96102 99137 103198 116880 118888 119499 122290 125883 139144 147856. 14987 155125 156361 159319.

STAWKI.

WYGRANE po 250 zł.

90 164 720 93 99 828 1004 36 112 85 320 66 420 45 69 531 691 980 2015 162 86 88 231 384 452 533 64 65 68 805 854 938 3008 90 207 383 415 502 49 609 84 91 836 903 4118 36 57 64 266 380 443 63 566 73 86 602 922 5001 131 3 213 80 357 535 749 95 7 79 6009 21 32 46 107 215 42 86 325 532 768 836 7081 223 89 336 495 517 34 60 94 625 58 731 46 907 8043 358 75 499 547 52 82 634 725 997 9023 63 189 92 291 346 432 52 64 707 824

10025 93 156 64 206 19 366 593 638 64 172 712 76 11061 295 457 527 678 8 753 79 924 79 1207 99 173 291 300 455 556 629 78 86 715 13155 242 425 553 87 635 848 78 14222 92 257 392 473 85 519 648 703 76 15002 37 69 1000 79 308 507 32 3 94 785 886 93 915 16146 300 30 417 19 518 618 64 727 842 969 17016 230 45 139 463 511 633 717 76 868 18337 626 719 959 79 1015 660 92 732 803 30 89 945

20030 150 77 239 81 363 85 409 514 72 783 927 21082 170 228 335 41 474 82 593 615 40 82 760 893 22033 171 74 96 222 437 41 78 557 68 624 79 6 81 87 23034 47 436 450 528 643 56 99 702 23 24054 3 268 80 595 638 88 96 702

27 53 25035 206 37 316 454 807 34 911 62 26015 72 157 354 412 80 522 655 807 56 917 19 29 27009 102 277 98 383 403 87 627 847 57 993 28024 9 54 63 268 408 557 92 618 88 825 984 8 20170 8 8 25 395 585 915

30412 79 514 27 728 890 947 54 93 31076 577 623 739 59 67 936 33034 99 216 19 502 32 669 92 831 30 69 99 32024 231 4 310 66 439 70 654 968 92 34002 78 84 101 32 250 5 362 90 469 543 628 32 778 35017 26 377 512 44 648 54 703 812 13 24 80 36027 52 88 265 368 563 796 99 837 40 98 903 37008 15 58 146 74 227 58 510 13 216 616 77 707 12 825 76 38079 98 101 6 67 396 450 86 923 84 2 39191 282 333 5 457 77 662 852 905

40165 405 50 661 808 13 47 41052 113 24 62 407 35 59 645 98 855 936 42036 442 96 722 39 43215 452 583 966 93 4422 336 462 717 29 31 916 42 45183 226 69 300 33 53 75 431 89 99 564 841 46045 259 335 62 419 525 48 57 702 847 9 924 47068 96 155 90 304 57 534 40 627 48097 105 297 377 442 5 716 29 843 921 62 49161 94 257 357 411 561 751 64 83 9 879

50081 100 79 86 284 749 52 6 910 40 66 51137 47 90 208 471 700 64 52296 427 519 27 79 53011 18 87 93 360 461 523 54001 18 33 192 296 406 28 620 754 878 900 1 55029 160 205 67 2 315 418 571 76 613 60 711 56104 56 237 457 593 689 713 880 921 97 57094 155 16 27 209 323 415 76 500 5 67 619 702 58005 213 40 57 382 436 84 650 797 8 59298 658 94 760 818 926

60187 288 93 427 585 746 807 13 90 922 60187 288 93 427 585 746 807 13 90 922 61089 90 307 478 567 695 739 801 91 62044 199 325 68 54 0401 36 533 95 763 855 63158 304 35 661 702 48 89 938 64260 459 508 65060 — 149 85 330 67 413 19 542 721 981 66037 155 272 331 93 426 501 26 79 97 613 930 5 67002 144 229 310 15 30 526 675 713 86 840 80 68026 118 48 57 69 327 47 409 87 89 578 646 792 804 69287 419 61 624 808 900 94

70075 145 91 296 475 863 875 981 71051 312 432 542 79 96 622 905 72075 63 146 94 393 478 537 77 891 910 92 73117 319 24 420 45 556 616 715 849 74013 33 85 96 173 287 95 364 475 505 906 70 4 75066 71 188 383 686 759 76363 410 56 711 43 803 71 77017 401 865 934 80 78067 222 39 339 44 78 788 924 79120 74 200 791 860 900 10

80202 48 96 376 532 91 647 94 892 81073 91 417 655 6 741 7 62 843 90 82157 608 53 93 736 41 835 904 48 83151 96 23451 330 85 690 4 756 901 24 84052 101 212 39 70 363 406 691 877 82 937 85032 132 200 47 79 397 484 552 758 867 907 86179 503 6 37 630 87163 43 580 785 88208 85 407 41 36 88 93 567 76 89121 40 219 663 69 748 70

90111 18 379 403 28 97 667 93 797 858 978 80 91021 56 160 320 724 73 800 45 980 92042 138 19 59 432 93055 184 205 393 705 28 903 12 94121 22 63 474 80 709 873 900 95009 108 38 61 91 372 478 583 685 943 96102 7 64 318 614 55 61 625 60 700 97004 55 170 96 341 476 567 651 721 92 815 98009 93 117 224 80 453 64 719 806 906 34 990 5 145 245 6 354 471 847 919 94

100132 270 97 338 58 449 699 705 14 25 92 804 101044 151 365 606 75 86 842 97 912 29 102116 35 298 404 533 67 678 871 912 103100 132 209 430 810 55 90 104 86 480 639 93 785 824 105114 80 40 53 326 560 626 735 831 56 106033 87 136 9 272 94 358 458 550 74 805 107007 333 592 615 108189 317 35 48 448 511 49 674 770 921

110025 79 131 257 61 73 4 369 413 533 621 59 709 111134 68 213 500 81 831 95 8 928 11256 128 229 450 113308 409 517 36 42 8 78 717 92 114326 683 115138 353 545 90 651 62 7 798 946 76 116499 632 726 986 90 117128 422 591 641 760 118068 106 295 456 68 875 119104 356 701 975 9

120033 65 89 195 264 546 742 121071 214 343 451 92 7 605 801 122051 79 86 142 291 431 574 693 715 55 123735 124033 423 7 547 610 33 850 125031 194 326 563 623 832 980 126015 84 173 323 630 745 127099 278 457 576 128042 154 814 39461 129071 106 93 455 616 68

130000 25 587 131015 83 172 320 601 4 19 78 742 823 132409 24 59 559 868 954 133014 126 63 205 20 490 514 34 76 661 876 134906 376 79 402 824 135014 16 28 289 371 98 414 520 972 136716 47 53 838 928 67 137161 260 83 373 487 691 138060 127 58 71 36 20 305 7 637 139144 62 87 246 410 758 844 981

140050 4 127 50 426 633 822 71 88 141460 600 760 8 990 142070 432 79 861 967 80 143071 159 281 393 418 598 724 98 89 963 144040 226 330 51 629 79 715 826 44 71 145110 246 435 46 659 852 86 146191 212 416 92 554 609 33 821 147218 330 433 530 334 721 31 148133 308 149121 232 326 797 823

150243 473 151202 68 625 747 814 39 77 95 903 152114 72 33 778 801 31 990 153014 28 179 296 396 419 631 836 80 796 154010 26 205 326 37 74 407 509 60 637 15538 32 568 602 750 4 868 156121 35 225 328 493 610 80 157436 158242 314 83 601 750 85 189000 119 56 98 324 559 744 856 67 984

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20.000 zł. 22596.
25.000 zł. 150524.
10.000 zł. 22553, 87223 119680.
5.000 zł. 6071 82562.
2.000 zł. 745 11964 12700 14455 45301 49818 50384 69666 72059 93398 95836 124988 148208.
1.000 zł. 16982 19722 23132 24539 34960 37765 49321 51106 54729 72509 74563 64000 84025 84288 85163 88025 88700 89527 91016 91680 104060 106496 107862 111338 121703 133623 138895 157310 157886.

Wygrane po zł. 250.

149 86 424 612 750 89 895 949 1151 68 212 19 23 55 347 447 579 667 834 2056 335 804 11 907 26 3021 293 337 72 432 61 706 4167 82 225 59 559 774 850 5073 82 117 348 550 665 822 55 59 974 774 850 5073 82 117 348 550 665 822 55 59 974 6131 343 46 59 504 25 46 805 7154 93 25 202 8038 211 414 42 569 718 9386 417 590 865 981.

10303 20 33 615 70 940 11050 386 12135 55 640 808 19 908 13163 75 826 997 14068 337 659 723 912 15173 516 616 16010 56 237 447 793 818 94 98 17131 266 711 40 897 18071 35 82 21 370 491 829 19347 440 94 601 2 913.

20225 261 483 796 965 995 21586 705 20 882 969 22111 228 80 372 595 678 784 899 906 23028 49 75 82 124 227 92 368 944 24402 76 513 626 63 25058 226 301 59 574 959 26175 340 439 518 26 778 27211 35 412 569 810 28488 383 788 862 29399 809 924 50 68.

30594 613 50 91-8 31001 200 301 710 971 32564 610 33472 705 34005 123 49 228 302 6 460 839 53 969 35126 564 70 656 97 794 36022 89 624 92 836 37085 189 291 334 452 535 58 38339 88 549 80 725 811 39266 515 96.

40084 109 18 42 74 629 41031 109 91 497 42164 538 694 43006 271 689 920 82 44436 529 800 45207 28 529 62 46187 397 47047 144 298 349 844 967 48062 102 62 376 405 39 516 650 965 69 49212 335 545 795 889.

50107 258 369 499 844 51197 322 34 40 896 52399 576 831 53082 457 580 92 54015 20 257 63 342 87 691 888 55776 56153 797 823 981 57113 348 510 679 732 856 58013 363 448 56 580 791 950 59183 305 21 57 80 505 822 56.

60018 456 580 881 987 61306 448 58 580 678 766 62002 198 224 320 473 767 881 63044 52 73 102 209 585 769 712 907 23 64114 300 462 96 979 65111 272 726 66088 114 62 237 449 524 626 732 924 67 67444 649 836 68036 309 36 418 538 69054 96 563 638 704.

70036 76 188 242 419 510 71153 224 469 86 72282 375 419 47 569 748 994 73021 101 49 204 58 66 69 301 487 523 662 834 74063 347 72 401 58 565 685 805 982 75018 118 298 445 643 710 955 76001 472 412 565 673 798 808 77283 351 [illegible]

130295 599 131888 132318 63 560 133035 161 478 913 134361 135090 120 136300 778 137339 530 953 84 138056 271 759 86 838 952 139001 206 342 663 740 65 87

140388 431 716 848 911 27 141140 79 349 563 604 815 142051 306 82 519 143257 96 586 873 906 144041 145018 997 146014 43 177 422 973 147139 258 84 461 94 972 148066 227 369 565 72 623 149039 182 496 581 700 802 77

150333 51 768 902 151360 97 910 152022 136 315 29 74 582 962 153310 599 921 154335 496 155064 116 34 55 253 763 941 156049 156 235 343 519 97 795 925 157064 101 534 683 158589 683 798 159025 107 93 261

TRZECIE CIĄGNIENIE.
STAWKI.

74 104 207 868 78 928 1037 357 984 2133 513 736 3172 533 697 821 4218 495 689 5236 570 622 74 7809 76 992 6171 233 44 572 626 760 7008 66 76 313 616 840 931 60 8152 326 67 452 540 917 35 9041 54 137 71 647 94 913

10004 663 96 98 728 79 94 11022 154 351 691 722 59 93 12538 78 945 13105 30 711 35 918 14046 154 64 77 408 775 811 42 15153 56 200 22 310 690 16551 631 17110 361 403 683 87 751 66 18134 477 703 19054 316 97 566 805 60

20077 394 713 829 912 25 71 21005 322 935 22216 479 524 28 701 809 38 23010 430 567 724 61 886 24082 144 25443 694 96 739 26089 223 755 816 27063 131 405 568 99 28196 330 493 887 902 68 29138 414 697 801

30161 244 97 314 31 674 902 31501 32343 80 545 639 778 965 33033 204 326 437 615 872 955 86 34544 35169 244 329 609 905 49 91 36625 89 716 59 76 962 37228 83 417 38598 919 39484 733 913

40190 918 71 41179 359 844 42351 87 436 571 615 871 43225 28 997 44187 293 469 780 820 45447 912 60 46776 47180 281 340 492 830 48233 301 800 35 955 49059 63 471 526

50346 507 662 93 99 765 51026 58 274 527 859 52038 170 476 835 53225 383 669 892 54111 337 58 55408 1661 535 98 872 56418 536 41 73 647 778 57041 379 94 622 74 58112 364 716 66 943 60 84 59309 562 727 853 912

60002 31 131 33 213 392 575 640 59 766 889 952 61225 62 331 63 412 623 73 62411 29 636 743 800 57 965 63065 651 794 64143 540 722 65352 76 66042 348 415 57 523 700 67256 67 73 77 776 91 68297 519 55 69036 52 565 649 57

70049 830 71065 268 459 95 733 954 68 72119 654 73 781 817 73010 394 731 843 74109 15 375 541 90 690 801 35 75067 407 66 925 76076 331 656 714 849 61 92 77114 637 44 60 778 821 78345 452 535 719 45 931 48 78 79301 680 881

80624 773 889 81278 376 507 84 743 850 91 93 901 19 68 82199 211 301 463 516 784 83282 605 754 844 76 84258 98 548 846 85372 415 832 86019 147 710 922 87035 83 758 876 947 69 88082 181 243 45 677 769 820 89249 954

90119 208 59 448 63 527 46 60 618 700 898 91028 [illegible] 135 259 382 794 92124 204 614 36 737 93248 [illegible] 77 910 94022 158 392 587 95028 142 96 542 95 849 83 920 96153 231 59 337 739 97364 425 510 18 697 98393 449 750 99111 765 980 964

100874 80 44 101026 230 34 49 495 102060 174 222 585 702 52 57 103045 166 629 104009 52 371 42 89 697 761 852 105675 91 106090 192 288 93 331 546 647 834 107147 620 41 894 108232 684 714 886 907 109187 405

11000 63 359 613 963 11194 409 54 530 97 898 112126 65 252 429 721 113411 507 847 114180 268 69 300 429 115105 357 610 942 81 116168 848 958 117067 82 11 68 7 202 625 96 905 74 119037 48 569 765 850

120301 410 71821 121055 93 318 509 50 122054 452 608 898 123142 283 847 61 124053 125041 298 618 32 126669 817 127081 276 513 694 735 128090 451 640 129213 404 683 933

130544 98 749 131129 893 132018 96 123 746

133628 134241 135467 136203 65 554 137025 186 273 138260 319 563 607 73 799 842 947 139049 101 427 655

140227 498 699 733 813 85 142000 118 203 367 467 779 143103 42 67 84 289 414 544 85 944 144076 154 66 72 60 552 739 94 828 979 145006 793 810 958 146256 94 335 147265 323 482 641 705 850 148016 97 208 301 534 615 711 149295 484 744 54

150080 89 298 779 151052 271 356 96 542 152036 245 617 153126 549 75 93 618 95 793 154172 755 963 155202 18 308 520 612 740 973 156006 151 210 157091 318 472 799 980 158351 932 159173 646 801 33 61 999

Gdy Komendant przebywał w Kołkach

ROZMOWY Z WIEŚNIAKIEM TERESZKO.

Ze Lwowa donoszą:

W miasteczku Kołki, na przedmieściu Starosiele, mieszka 65-letni wieśniak Sawa Tereszko, znany szeroko w okolicy jako człowiek, którego Komendant Piłsudski pod czas 5-miesięcznego pobytu w Starosielu darzył dużą sympatią i zaufaniem, spędzając z nim na rozmowie długie godziny. Gdy mianowicie wkroczyły do Kołek Legiony w r. 1915, na przedmieściu Starosiele pozostał jako jedyny mieszkaniec właśnie ów Tereszko, gdyż pozostałych mieszkańców ewakuowali Austriacy. Komendant Piłsudski zamieszkał w opuszczonej chacie Nazarczuka, szwagra Tereszki i stąd powstała znajomość Komendanta z Sawą Tereszko, który opiekował się opuszczoną chatą.

Komendant niejednokrotnie korzystał z usług Tereszki jako doskonałego znawcy okolicy, a opuszczając Kołki obiecał Tereszce pamiętać o nim i przyrzeczenia dotrzymał. — W kilka lat po wojnie z Warszawy nadeszła przesyłka pieniężna pod adresem Tereszki, a w r. 1935 został on zaproszony do Belwederu. Niestety, śmierć Marszałka przerwała przygotowania Tereszki do tej podróży.

Tereszko z rozrzewnieniem wspomina okres pobytu Komendanta w Kołkach i szczyci się pamiątkami po Nim w postaci lampy, łóżka i kozika. W pamięci Tereszki postać Wskrzesiciela Polski pozostała na zawsze jako dobrego i sprawiedliwego „Hospodina Komiendanta".

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Bruliony czy zeszyty?

Niepotrzebne wydatki.

Ze sfer rodzicielskich otrzymaliśmy następujący list:

„Pisze się wiele na temat odciążania dzieci ze zbędnego ciężaru przyborów szkolnych i zachęca się je do praktycznego i celowego postępowania w życiu codziennym. Wychodzi to przeważnie ze sfer pedagogicznych i należałoby przypuszczać, że ciało profesorskie powinno co najmniej logicznie i stopniowo ten dylemat rozwiązywać. Jak więc należy tłumaczyć sobie takie zarządzenia niejednych szkół średnich, które zmuszają dzieci do nabywania zeszytów grubych na „cały rok" o wadze 500 g? Jak doświadczenie wykazało, zeszyty te bywają tylko częściowo wykorzystane. Zeszyt taki w rękach dzieci po kwartale wzgl. półroczu mimo dobrych chęci jest zazwyczaj

mocno zniszczony.

Praktyka wykazuje, że do jednego przedmiotu na okres roku starczą 3 a najwyżej 4 zeszyty nie może więc tu być mowy o ekonomii, ponieważ te zeszyty kosztują najwyżej 80 groszy, a zeszyt „całoroczny" 1.20 zł. Gdyby tak wszystkim pp. profesorom podobało się zarządzić nabywanie owych pół kilogramowych zeszytów, to przy 10 przedmiotach w szkole dzieci, byłyby zaopatrzone w 5 kilo samych zeszytów. Również przekracza się często granicę konieczności z zarządzeniami marginesów w zeszytach. Czy 3—4 cm to nie za wiele? Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że kto jak kto, ale my Polacy przede wszystkim powinniśmy się uczyć oszczędności i wcześnie zachęcać nasze dzieci do tego. — Bądźmy więc wszędzie oszczędni, bo to działa wychowawczo. Margines 2-centymetrowy też wygląda estetycznie i winien wystarczyć pp. profesorom na uwagi i zakreślanie błędów itd. W podobnym „ciężarze gatunkowym" jest sprawa nowo wydanej książki do nauki języka polskiego „Mówią wieki" Balickiego i Maykowskiego. W ubiegłym roku książka a miała 368 str. i śmiem twierdzić, że połowa materiału została przerobiona na lekcjach. W bież. roku nowe wydanie ma 568 str. plus 40 str. „objaśnień" razem 608 stron o wadze 750 gramów. Połowa tego materiału będzie przerobiona, a drugą połowę będzie dziecko dźwigało bezcelowo".

J. S.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67 Zajączkiewicz i S-ka, Plac Boernera Żeromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Ćwiczenia polowe Armii Polskiej.



W okolicach Rzeszowa odbyły się kilkudniowe ćwiczenia polowe, z udziałem attachés wojskowych państw obcych. Ćwiczenia prowadził gen. Narbutt-Łuczyński. Żołnierz w polowym rynsztunku, na maskowanym stanowisku.



Fragment z natarcia piechoty pod osłoną dymną.

ZAWODY GORDON-BENNETTA.



Start 9 balonów, biorących udział w zawodach Gordon-Bennetta z lotniska w Liége. Polski balon LOPP. — jak wiadomo wylądował w Bułgarii.

Lord Runciman przyjmuje defiladę Niemców Sudeckich.



Lord Runciman na zamku hr Czernina przyjął delegację Niemców Sudeckich pod przewodnictwem posła Wollnera, po czym na balkonie odebrał defiladę henleinowców.

Mowa Hitlera w Norymberdze i... Paryżu.



Kanclerz Hitler na trybunie podczas swego sensacyjnego przemówienia.



Paryżanie następnego rana czytają ciekawie tekst przemówienia Hitlera.

Generalny komisarz wyborczy



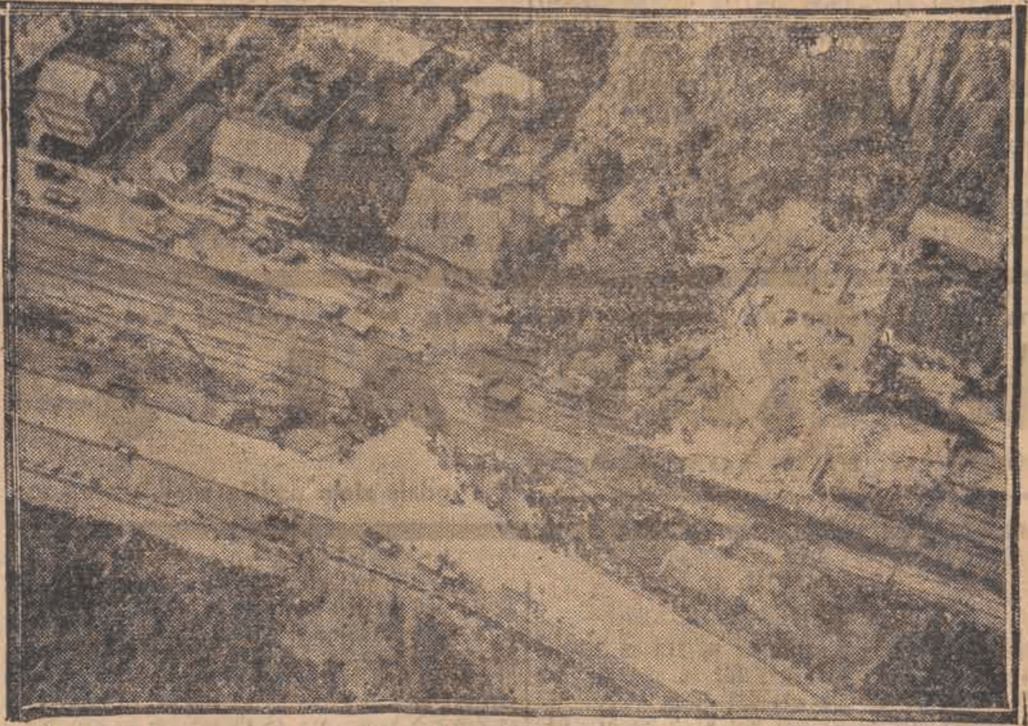
Generalnym komisarzem wyborczym został mianowany sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki, którego podobiznę reprodukujemy. Zastępcą został sędzia S. A. Adam Chechliński.

KRATKI W MODZIE



Najnowsze paryskie modele: Na lewo: Płaszcz w białe i brązowe kratki. Na prawo: Jasno- i ciemno-niebieskie kratki, kołnierz karakułowy.

BURZE i ULEWNE DESZCZE W AMERYCE



W St. Gregoire w kanadyjskiej prowincji Quebec wydarzyła się niezwykła katastrofa. Podmyta wskutek ulewnych deszczów góra runęła na dwa domy, niszcząc je zupełnie. Pomimo ewakuacji mieszkańców czterech przechodniów poniosło śmierć pod zwałami skał i ziemi. Zdjęcia dokonano z samolotu.



Pociąg pośpieszny na linii Canadian Pacific runął wskutek podmycia mostu do rzeki. Na zdjęciu dokonanym z lotu widzimy stalowe wagony na dnie wąwozu.

Międzynarodowe Targi w Salonikach.



Rzut oka na specjalny pawilon polski na Międzynarodowych Targach w Salonikach.

Teatr kaliski w hołdzie Adamowi Asnykowi



W ramach uroczystego jubileuszu 100-lecia urodzin wielkiego Syna Kalisza Adama Asnyka, Teatr kaliski im. Wojciecha Bogusławskiego wystawił premierę trzyaktowej sztuki Adama Asnyka „Bracia Lerche“. Na zdjęciu — fragment z aktu I-go „Bracia Lerche“.